Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 25-GO LISTOPADA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 326

Czy Europa zbojkotuje Amerykę,

w razie całkowitego odrzucenia żądań w sprawie rewizji długów wojennych? — Państwa europejskie mogą zamknąć granice dla amerykańskiego eksportu.

Możliwość bezpośrednich rokowań Polski z Waszyngtonem.

Warszawa, 24 listopada.

(B) W ministerstwie skarbu śledzą czynniki miarodajne z dużem zainteresowaniem nadchodzące z Ameryki wiadomości o stanowisku, jakie zajmuje czy też przygotowuje rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie wystąpień państw europejskich z wnioskiem o odroczenie płatności grudniowej raty długu wojennego oraz o poddaniu rewizji umowy konsolidacyjnej, przewidującej sposób spłaty tych długów.

Dotychczas polskie czynniki miarodajne wobec negatywnego ustosunkowania się Ameryki do noty państw europejskich, jeszcze nie zajęły stanowiska. W polskich kołach miarodajnych wskazują, że obecnie trwają jeszcze rokowania między daleko poważniejszymi dłużnikami Ameryki a wierzycielami poważniejszymi niż Polska pod względem stopnia zadłużenia.

Polsce chodzi, jak wiadomo, o spłatę sumy niewiele przewyższającej 3 milj. dolarów, **podczas gdy Wielka Brytanja zabiegać musi o odroczenie płatności sumy około 87 milj. dolarów. W tym stanie rzeczy Polska, oczywiście, zechce przeczekać wynik rokowań wielkich mocarstw z rządem Ameryki, aby potem dopiero zająć stanowisko względnie rozpocząć indywidualne rokowania z rządem amerykańskim.**

Jednocześnie zwracają uwagę, że negatywne stanowisko kongresu amerykańskiego wobec żądań państw europejskich **nie da się utrzymać na dłuższą metę, choćby z tego względu, że państwa takie, jak Anglja, Francja i Niemcy mogą w drodze środków odwetowych za zmuszenie ich do uiszczenia raty grudniowej, przyczynić gospodarstwu amerykańskiemu olbrzymie straty przez całkowite zamknięcie granic swych dla amerykańskiego eksportu.**

Przypuszczać należy, że w Ameryce znajdą się osobistości dość odpowiedzialne, które zdają sobie sprawę z nieobliczalnych skutków **zastosowania całkowitego bojkotu Ameryki przez Europę, zdołają wpłynąć na stanowisko członków kongresu amerykańskiego i doprowadzą do kompromisu.**

Co piszą we Francji

o stanowisku Hoovera?

Paryż, 24 listopada.

Prasa francuska obszernie omawia odmowę Hoovera w sprawie długów płatnych w dniu 15 grudnia. „Le Temps' w artykule wstępnym mówi, że twierdzenie Hoovera, jakoby noty państw dłużniczych nie były poparte żadnemi faktami usprawiedliwiającemi odroczenie spłat, jest zdumiewające.

L'intransigeant" ostrzega przed twierdzeniem, że Stany Zjednoczone odmawiają Francji przedłużenia moratorjum. Tylko drobna część, to jest partja republikańska uważa za stosowne wyrażać przekonanie, że długi europejskie muszą być zapłacone w dniu 15 grudnia. Inaczej na tę sprawę zapatruje się „Paris Soir" twierdząc, że obaj mężowie stojący na czele Ameryki zgadzają się co do nast. punktów:

1) Rząd amerykański nie zgadza się na kolektywne rokowania ze wszystkiemi państwami dłużniczemi.

2) Jedynie pod uwagę wchodzić może zdolność płatnicza każdego z państw osobno.

3) Nie istnieje żaden związek między długami należnemi Ameryce a należnościami państw europejskich.

Hindenburg nie chce dyktatury.

Hitler zażądał pełnomocnictw przysługujących Prezydentowi Rzeszy i prawa rządzenia bez Reichstagu. — Hindenburg nie chce złamać przysięgi.

Czy Papen powróci do władzy?

Berlin, 24 listopada.

Odpowiedź prezydenta Hindenburga na memorjał Hitlera wręczona została dzisiaj o godz. 15-ej. Dokument podpisał sekretarz stanu von Meissner. O treści odpowiedzi prezydenta wydany został następujący komunikat urzędowy:

W piśmie swem z dnia 22 b. m. p. Adolf Hitler odmówił wykonania udzielonego mu zlecenia, aby ustalił czy istnieje większość parlamentarna dla stworzonego przez niego ewent. rządu. Zaproponował on natomiast, aby Prezydent Rządu bez porozumienia z Reichstagiem

PORUCZYŁ MU UTWORZENIE RZĄDU I UDZIELIŁ MU PEŁONOMOCNICTW PRZYSŁUGUJĄCYCH PREZYDENTOWI RZESZY.

Prezydent propozycje odrzucił nie mogąc brać wobec narodu niemieckiego odpowiedzialności oraz zdecydować się na udzielenie mu pełnomocnictw przysługujących prezydentowi zwłaszcza, że partja jego stale wykazuje swój eksluzywny charakter.

Rząd taki przekształciłby się

NA RZĄD DYKTATURY PARTYJNEJ

z wszystkiemi jego konsekwencjami.

Prezydent Rzeszy wobec złożonej przez siebie przysięgi i własnego sumienia nie mógłby wziąć takiej odpowiedzialności.

Niezwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi prezydenta Hitler przesłał odpowiedź na piśmie. List Hitlera ogłoszony ma być razem z innemi dokumentami politycznemi.

Prezydent przyjmie jeszcze dziś wieczorem szereg przywódców stronnictw m. in. posła Kaasa (Centrum), Hugenberga i Guldendey'a (Niemiecka partja ludowa).

Berlin, 24 listopada.

Odpowiedź prezydenta Hindenburga wręczona za pośrednictwem sekretarza stanu Meissnera **wywołała w kołach politycznych olbrzymie wrażenie.** Szczególnie silnie akcentują fakt, że **prezydent Hindenburg kategorycznie sprzeciwił się żądaniu Hitlera co do wyposażenia jego ewentualnego gabinetu w specjalne pełnomocnictwa.**

Zdaniem Hindenburga, przy akcentowanej stale, ekskluzywności, partja narodowo - socjalistyczna **doprowadzićby musiała do jawnej dyktatury. Odpowiedzialności tej nie chciał brać na siebie prezydent Hindenburg.**

Podkreślając stanowisko negatywne narod. - socjalistów w sprawie współpracy z innemi stronnictwami. Prezydent Hindenburg mimo to wyraził przekonanie, że uda mu się w przyszłości pozyskać ruch narodowo-socjalistyczny do współpracy.

Hitler był gotów...

Berlin, 24 listopada.

Ogłoszone dokumenty w sprawie korespondencji między Hitlerem a sekr. stanu Meissnerem dają respektywny obraz pertraktacji od 19 do 24 bm.

Do listów dołączono protokuły przyjęć Hitlera u prezydenta Hindenburga w dniach 19 i 21 bm.

W trakcie tych rozmów **Hindenburg wyraźnie zastrzegł, że jest zwolennikiem gabinetu prezydjalnego na którego czele stałby człowiek neutralny cieszący się jego zaufaniem.**

Charakterystyczna jest odpowiedź Hitlera na 5 warunków Hindenburga. W konsekwencji Hitler zgłasza swą gotowość do przedłożenia w 48 godzin programu polityczno - gospodarczego oraz gotowość przedstawienia listy nowego rządu, przyczem wyraźnie zaznaczył, że zgodnie z życzeniem prezydenta w gabinecie pozostaną Schleicher i Neurath.

Zbiór dokumentów zamyka list Meissnera odrzucający propozycje Hitlera.

Przesilenie „według planu".

Berlin, 24 listopada.

Wieczorem prezydent Reichstagu Goering przyjął w zastępstwie Hitlera przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej i oświadczył między innemi, że zachodzi duże prawdopodobieństwo, że przesilenie rządowe ułożone zostało z góry, według pewnego planu, mającego na celu wykazanie niemożności uzyskania większości parlamentarnej.

W ten sposób chciano zdobyć podstawę dla wzmocnienia gabinetu prezydjalnego z Papenem lub inną osobistością na czele. Ostatnio wymienione pisma między prezydentem Rzeszy a Hitlerem nie oznaczają zerwania już wszystkich mostów, niewiadomo bowiem co czas niesie.

Niemniej partja narod.-socjalistyczna zwalczać będzie nowo - uformowany gabinet z tą samą bezwzględnością, jak to czyniła w stosunku do gabinetu Papena.

Dalsze próby utworzenia rządu

opartego o większośc parlamentarną.

Berlin, 24 listopada.

W czasie audjencji prezydent Hindenburg zwrócił się do prałata Kaasa z wezwaniem, aby zbadał czy możliwe będzie pozyskanie większości parlamentarnej dla nowego rządu.

Misję tę przywódca Centrum przyjął i rozpoczął rozmowy z przywódcami stronnictw. Imieniem partji centrowej zastrzegł się prałat Kaas przeciwko ewentualnemu powrotowi Papena, żądając, aby Prezydent powołał na urząd ten osobę cieszącą się zaufaniem kół parlamentarnych.

Na piątek wyznaczona została nowa audjencja przywódcy Centrum u prezydenta Rzeszy. W razie negatywnego wyniku misji prałata Kaasa, w kołach politycznych liczą się z ewentualnością powrotu dawnego gabinetu w zrekonstruowanym składzie z Papenem na czele.

Hitler pozostaje nadal w Berlinie. Dziś odbyło się oczekiwane z zainteresowaniem spotkanie między przywódcą narodowych socjalistów a Hugenbergiem.

Francja i Polska zredukują zbrojenia,

o ile otrzymają gwarancję, że granice ich będą całkowicie zabezpieczone. — Przyznanie Niemcom swobody zbrojeń oznaczałoby nową wojnę.

Wielka mowa Churchila w Izbie Gmin.

Londyn, 24 listopada.

Wczoraj wieczorem odbyła się debata nad mową tronową. Obszerne przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej i roli, którą powinna odegrać Wielka Brytanja w rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych wygłosił Churchill.

Mowa Churchilla dotyczyła konferencyj międzynarodowych odbytych w roku obecnym i **stanowiła naogół bardzo pesymistyczny obraz sytuacji międzynarodowej. Chruchill ostro zaatakował konferencję lozańską.** Rozwiązanie lozańskie spowodowało duże szkody i utrudniło załatwienie sprawy długów wojennych.

Przechodząc do kwestji rozbrojenia Churchill z największem uznaniem wyraził się o projekcie francuskim, podkreślając, **że Francja wcale nie jest izolowana.** Francja przedstawia cały system państw: a więc Belgję, Polskę, Rumunję, Czechosłowację i Jugosławję. Wszystkie te państwa opierają swe granice na istniejących traktatach pokojowych i są uzbrojone tylko dla obrony istniejącego stanu rzeczy.

Z drugiej strony są Niemcy. Od czasu ukończenia wojny **zapłaciły one około miljarda funtów szterlingów odszkodowań ale w tym samym czasie pożyczyły około dwuch miljardów funtów. Niemcy zostały przed terminem** ewakuowane, a w Lozannie **zwolnione od wszelkich reparacyj, do których pretensje zgłaszały narody, których terytorja zostały w czasie wojny zniszczone.**

Obecnie Niemcy żądają równouprawnienia zbrojeń, zarówno ilościowego jak i jakościowego. **Poza Niemcami jest jeszcze Rosja będąca olbrzymim czynnikiem gospodarczym i dyplomatycznym, która gwałtownie powiększa swe siły zbrojne.**

Churchill przypomina oświadczenie generała Schleichera, że w pewnych warunkach Niemcy uzbroją się niezależnie od tego, co powie prawo międzynarodowe albo Liga Narodów.

Francja aczkolwiek uzbrojona do maksimum jest najzupełniej pokojowo usposobiona, wszystkie państwa w sojuszu z nią pozostające pragną tylko utrzymać to, co posiadają.

Dopóki Niemcy nie są uzbrojone, Francja i jej sojusznicy są dostatecznie silni. Usiłowanie zmiany sytuacji zbyt szybkie lub nierozważne musiałoby doprowadzić do tego, czego za wszelką cenę pragniemy uniknąć. **Nie wierzę, aby wojna wisiała nad nami w Europie. Po pierwsze gwarancję daje siła armji francuskiej, po drugie Rosja jest zbyt zajęta na Dalekim Wschodzie.**

Jestem zwolennikiem każdej realnej drogi, która prowadzi do trwałej zgody między Niemcami a ich sąsiadami. Anglja musi w pierwszym rzędzie do usunięcia spraw spornych przed przystąpieniem do spraw rozbrojenia, o ile byśmy zgodzili się na poruszenie sprawy zbrojeń dopóki istnieją te pretensje **Francja i Polska mogłyby nam odpowiedzieć: czy pomożecie nam o ile wasze gwarancje okażą się fałszywemi.**

Francja i Polska chętnie zredukowałyby swe zbrojenia o ile otrzymałyby zapewnienia pomocy. O ile byśmy zgodzili się na równouprawnienie zbrojeń dopóki te pretensje istnieją, **równałoby się to ustanowieniu terminu nowej wojny europejskiej.** Churchill podkreślił, że Wielka Brytanja nie powinna brać na siebie żadnych innych gwarancji, aniżeli te jakie wezmą na siebie Stany Zjednoczone.

Zabiła męża-potwora.

Straszliwa gehenna maltretowanej kobiety, która żyła pod ustawiczną grozą śmierci. — Mąż bił i katował, gdyż „podobała mu się inna".

Deręgowska skazana została na rok więzienia.

Warszawa, 24 listopada.

Do I komisarjatu o godz. 1-ej po północy wpadła kobieta z obłąkanym wyrazem twarzy.

Rzuciła się na podłogę, trudno było z niej wydobyć, z czem przyszła.

Wśród szlochów i spazmów wyznała, **iż przed chwilą zastrzeliła swego męża, Stanisława Deręgowskiego w swem mieszkaniu przy ul. Solec 71. Wręczyła** rewolwer ze sobą przyniesiony. Dyżurny przodownik delegował policjantów na miejsce wypadku, **którzy znaleźli zwłoki Stanisława Deręgowskiego, spoczywające w łóżku. Zmarły miał przestrzeloną czaszkę.**

Deręgowską uwięziono.

Pożycie Deręgowskich było w ostatnich latach straszne. **Janina Deręgowska wyszła zamąż w 16-ym roku życia.**

Początkowo stosunki układały się nienajgorzej, później wszakże mąż rozpił się, począł szukać rozrywki w towarzystwie innych kobiet.

Wreszcie na jesieni 1931 r. zmarły zbliżył się z niejaką Janiną Biniszewską. Nie krył się z tem, że ją kocha i niejednokrotnie o tem żonie mówił:

— Jesteś za stara...

— Jesteś już dla mnie za stara, potrzeba mi młodszej!

Deręgowski wracał stale do domu pijany, żonę bił. Kiedyś w kłótni rzucił w nią palącą się lampą. Nosił stale przy sobie nabity rewolwer, którym żonie groził. **Kładąc się spać, broń chował pod poduszkę.**

Doszło do tego, że tyran przestał dawać rodzinie na utrzymanie, a gdy żona i 10-letnia córeczka upominały się o pieniądze na życie, wołał:

— Idźcie na róg!

Zdarzyło się kiedyś, że Deręgowski, wyjąwszy nagle rewolwer z pod poduszki, **wycelował do żony i strzelił.**

Szczęściem obecna przy tem służąca Sołtysiakówna szarpnęła go za rękę i kula przeszła obok głowy Deręgowskiej, utkwiwszy w ścianie.

„Twoja ostatnia noc"

Krytycznego dnia Deręgowski oświadczył, że **„dziś musi skończyć z żoną".**

Wróciwszy około godz. 11-ej wieczorem. Deręgowski zrzucił żonę z łóżka i sam położył się na jej miejscu. **Opowiadał jej wówczas, że kocha Janinę Biniszewską.** Tego rodzaju opowiadania były często praktykowanym przez niego systemem przywodzenia żony do rozpaczy.

Na zakończenie nabił rewolwer i schował go jak zwykle, pod poduszkę, dodając:

„Dziś twoja ostatnia noc. Gdy ciebie zabiję, będę dopiero szczęśliwy".

Po tych słowach zasnął.

Wówczas Deręgowska wyjęła rewolwer z pod poduszki i wypaliła w głowę męża.

Dziś Deręgowska zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Jest to niewiasta jeszcze młoda, postawna.

Między powołanymi świadkami znajduje się Janina Biniszewska, znacznie od oskarżonej młodsza i bezsprzecznie bardziej urodziwa.

Rozprawie przewodniczy sędzia Posemkiewicz, obronę zaś wnosi adw. Jarosz.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, pod sądna Deręgowska złożyła obszerne wyjaśnienia, w ciągu których szarpiona była i zalewała się łzami i w pewnych momentach traciła głos.

Ponura spowiedź.

— Przyznaję się do winy — mówiła — ale nie wiem zupełnie, jak się to stało, bo byłam napół przytomna. O Jezu!...

Oskarżona osuwa się na ławkę.

Przewodniczący uspakaja ją i zadaje szereg pytań. Oskarżona opowiada przerywanym głosem, iż stosunki z mężem popsuły się od czasu, gdy ten otrzymał po ojcu zakład przewozowy, a w związku z tem posiadał duże dochody. Zaczął hulać i interesować się innemi kobietami.

— Bił mnie strasznie za byle co, katował okropnie, kolanami deptał mnie po piersiach. Nie mogłam nic powiedzieć, a gdy tylko robiłam mu wyrzut o Biniszewską, to wpadał w szał wściekłości. Katował nasze dziecko. Gdy kiedyś córeczka poprosiła go o pieniądze na zeszyty do szkoły, **gonił ją po podwórzu z pasem.**

Matka męża całowała go po rękach klękała przed nim, błagając, aby się ustatkował. Odepchnął ją i sponiewierał,

Pluł na mnie i mówił, że jestem dla niego niczem, rewolwerem mi groził. Bałam się o swoje życie. **Ostatniego wieczoru powiedział, że urządzi mi „rumbę" i, że to moja ostatnia noc.**

Sama nie wiem, jak to wszystko się stało...

— Prokurator Missuna: — Czy oskarżona żałuje swego czynu?

— Oj żałuję, strasznie żałuję, ja go kochałam.

— Czy jednak oskarżona nie jest zadowolona z tego, że obecnie córeczka jej nie jest bita?

— Nie umiem powiedzieć. Sama myślę i ciągle myślę i strasznie mi żal.. I ciągle myślę.

Sąd zarządza przerwę, przenosząc sprawę na inną, większą salę.

Do oskarżonej podchodzi jej córeczka, miła dziewczynka, ubrana w fartuszek pensjonarski i bierze matkę za rękę, prowadząc ją ze sobą.

Sąd przystąpił do badania świadków

Wyrok.

Późnym wieczorem, po zbadaniu świadków sąd ogłosił wyrok skazujący Deręgowską na rok więzienia. Na zasadzie amnestji sąd darował skazanej połowę kary.

Austrjacki Landru skazany

na dożywotnie więzienie za morderstwo 7 kobiet.

Wiedeń, 24 listopada.

W dniu wczorajszym zakończył się w Lincu sensacyjny proces Leitgöba potwornego mordercy 7 kobiet zwanego „austrjackim Sinobrodym".

Podczas obu dni rozpraw sala była przepełniona publicznością, która w przytaczającej większości składała się z kobiet, żądnych silnych wrażeń.

Oskarżony z cynizmem i lubością nawet opisuje szczegóły swych straszych zbrodni. W 1912 r. powiesił narzeczoną swą Marję Lederer, w 1916 r. zadusił w łóżku i obrabował w Lincu żonę kolegi frontowego Dannera. Dla zniszczenia śladów zbrodniarz podpalił dom.

Gdy opowiada, jak celem uzyskania spadku **udusił babkę swej żony 80-letnią staruszkę, na sali mdleje kilka osób krewnych ofiary. W jakiś czas później udusił żonę Marję Renezeder, a mieszkanie podpalił.**

W 1921 r. aresztowano Leitgöba pod zarzutem zamordowania w potworny sposób i porzucenia na łące pod Lincem młodej robotnicy Marji Kapelmeier. Z braku dowodów winy zwolniono go wówczas.

W parę tygodni potem aresztowano go **za zamordowanie żony pewnego kupca i skazano na 10 lat więzienia.** Po opuszczeniu murów więziennych **zbrodniarz zamordował akuszerkę Oberleitner, a ostatnio żonę architekta Janka.**

Podczas procesu obrona kilkakrotnie żądała zarządzenia tajności obrad, prokurator jednak odpowiadał:

— Kto ma silne nerwy, niech słucha:

Ani jedna z kobiet nie opuściła sali, narażając się raczej na zemdlenie, aby móc tylko wysłuchać potwornych opowiadań zbrodniarza.

Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono wyrok, **skazujący Leitgöba na dożywotnie ciężkie więzienie.** Po ogłoszeniu wyroku, gdy skazanego miano wyprowadzić z sali, **zdołał on podbiec do okna, otworzyć je i wyskoczyć na ulicę.**

Za skazańcem puściło się w pogoń kilku policjantów, **którym udało się ująć zbrodniarza na ulicy i zakuć w kajdany.**

Austrjacka delegacja

handlowa wyjechała do Warszawy

Wiedeń, 24 listopada.

Do Warszawy wyjechała wczoraj austrjacka delegacja handlowa z szefem sekcji Schuellerem na czele.

Jak donosi „Neues Wiener Tageblatt" do Warszawy wyjechał również radca ministerjalny, dr. Breza celem wzięcia udziału w rokowaniach w charakterze rzeczoznawcy.

Symboliczna zabawka „yo-yo".

O czem ludzie dziś najchętniej i najwięcej rozmawiają?

O kryzysie: bezrobociu, bankructwach, imporcie i eksporcie, o konieczności przetrwania, o przemyśle, rolnictwie, bilansie handlowym i płatniczym etc... etc... Wszystkie te sprawy należały do niedawna do repertuaru tematów, poruszanych **tylko przez specjalistów - uczonych,** względnie businessmanów, lecz w t. zw. „towarzystwie" podobnych rozmów nie prowadzono, a tembardziej w najszerszych masach ludowych, gdzie tego rodzaju pojęcia i definicje były prawie wogóle nieznane.

Dziś „ulica" **roztrząsa zagadnienia ekonomiczne** z niebywałą pasją, operuje terminologją naukową z taką swobodą, jakgdyby kształciła się na uniwersytecie i raz poraz zjawia się jakiś domorosły prorok - ekonomista, który odkrywa jakieś „Ameryki" i głosi nowe „prawdy", zaleca swoje niezawodne (we własnem, oczywiście, pojęciu) sposoby **walki z kryzysem, wskazuje państwu, ba, ludzkości całej „najwłaściwsze" systemy gospodarowania.**

Ekonomja przestała być specjalnością uczonych, tajemnicą poświęconych, tak, jak podczas wojny — **strategja:** w każdym domu wisi mapa na ścianie, na której chorągiewkami oznaczona jest linja frontu, a przy każdym stoliku kawiarnianym peroruje zaimprowizowany „wódz", który zna doskonale nazwy wszystkich wzgórz, rzek, przyczółków mostowych i zgóry orzeka, **kto kogo „musi" zwyciężyć i dlaczego...** Dziś, jak podczas wojny na strategji, **zna się niemal każdy — na ekonomji społecznej,** na polityce, na podstawach i zasadach gospodarki. I na tem tle wynikają coraz częściej niezwykle charakterystyczne incydenty, które przecież świadczą o pewnych, **godnych uwagi, zmianach, jakie w związku z kryzysem zachodzą w zbiorowej psychice i umysłowości współczesnego społeczeństwa.**

Przedewszystkiem znamienny jest rozbrajająco - prymitywny sposób rozwiązywania zagadnień, które niegdyś **należały do kategorji nietykalnych:** sprawa własności prywatnej **nikogo nie płoszy** i nie jest bynajmniej traktowana, jako coś, przed czem należy się zatrzymać, ponieważ jest **prawem uświęconem...** Aksjomatów i tradycji, praw i zasad, które były uważane za niewzruszone, **ekonomiści „uliczni" nie uznają.** Na zwróconą sobie uwagę w tej mierze reagują z niekłamanem zdziwieniem dziecka: **„Dlaczego? dlaczego właśnie ta zasada jest święta?"** I — jak to zwykle bywa — im prostsze i bardziej naiwne jest pytanie dziecka, tem **trudniej na nie odpowiedzieć.** Wulgarni ekonomiści „ulicy" przykładają do wszystkich zjawisk swoją **nieskomplikowaną miarkę logiki** i żądają prostych odpowiedzi, względnie, sami je znajdują, bez specjalnego wysiłku nawet i bez uciekania się do rozważań historyczno-filozoficznych...

Przypomina nam to słynną anegdotkę o wozie, który ugrzązł w bagnie, a nad wyciągnięciem go głowili się jacyś uczeni, powołując się na prawo ciążenia. Chłop, przysłuchując się tym medytacjom panów, nagle odezwał się: **„Po co mi wasza fizyka — weź konia za ogon i wyciągnij".**

Czy posłuchano rady anegdotycznego chłopa, i jakie to dało rezultaty, nie wiemy, dość, że „lud", w pewnych konkretnych i życiowych sprawach, „upraszcza" znacznie sytuację przez zastosowanie swojej, **mniej naukowej, ale bardziej praktycznej metody...**

Ta prostolinijność rozważań jego i wniosków i niezależność sądu od jakichkolwiek tradycyjnych doktryn, posiadających stempel urzędowo uznanych autorytetów, stwarza dziwnie paradoksalną sytuację: uczeni, niczem sławetny PIM, **przepowiadają „pogodę" ekonomiczną,** a na świecie szaleje wściekła wichura, **zrywając wszystkie dachy naszych wierzeń i złudzeń...**

Wypadło nam niedawno usłyszeć następującą opinję jednego z takich **„yo-yo-ekonomistów":**

— **Największym błędem naszego rozumowania** — powiada ów typowy reprezentant zyo-yo-ciałej „ulicy" — **jest logika.** Brzmi to nieco paradoksalnie, ale proszę uważać:

Mówi się nprz., że **przyczyną kryzysu** wszechświatowego są **mury celne i wojna ekonomiczna wszystkich przeciwko wszystkim.** Z tego prosty i logiczny wniosek: **znieść barjery, wzniesione między państwami i zaniechać wzajemnego pożerania się.**

Ale... I tu zaczyna się **nieskończona ilość** zastrzeżeń, które przekreślają wszelkie logiczne rozumowania i **zmuszają do postępowania wręcz i świadomie... nielogicznego.**

Albo: cały świat się zbroi dla... obrony. Olbrzymie wydatki, deficyty budżetowe, ciężary niepomierne. **Wyścig ten** nie ma granic i końca i nieuchronnie prowadzi do — bankructwa i **wojny.** Wobec tego logika dyktuje: **zaniechać, przerwać, ukrócić...**

Ale... I znów **tysiąc racji przemawia za usilnem kontynuowaniem tego, co się uznało za zgubne i nieracjonalne.** I znów zmuszeni jesteśmy do postępowania — **wbrew logice!** I dlatego twierdzę, że największym błędem naszego rozumowania jest właśnie logika. Albo.. albo może trzeba stanąć na głowie, a wtedy wszystko wyda nam się bardziej konsekwentne i logiczne.

Tak myśli „ulica", która równocześnie pasjonuje się niewinną, ale niepozbawioną pewnej symboliki zabawką — „yo-yo": **rzuca i chwyta, rzuca i chwyta, operując krążkiem i sznurkiem (jak teorjami i zasadami ekonomicznemi) z coraz większą pewnością siebie i zręcznością,** nie zastanawiając się wcale nad tem, że, bawiąc się, **wyzyskuje jedno z najkardynalniejszych odkryć naukowych...**

Ulica bowiem, kierując się tylko instynktem, wszystko upraszcza: „Na co mi wasza fizyka — złap konia za ogon i wyciągnij".

Czy wyciągnie? That is the question!

TADEUSZ GÓRSKI.



Bunt w obozie Stahlhelmu

Essen, 24 listopada.

W obozie pracy w Erkenschwick, podlegającym komendzie Stahlhelmu zbuntował się oddział robotników, **którzy zrzuciwszy ubrania wojskowe wystąpili przeciwko kierującym nimi podoficerów.** Wobec naprężonej sytuacji, kierownictwo obozu zdecydowało się odesłać robotników do domu.

Przyczyną buntu było złe jedzenie i rygor wojskowy w obozie.

P. Prezydent Rzplitej nie przyjedzie do Kalisza

Kalisz, 24 listopada.

Kancelarja cywilna Prezydenta Rzplitej zawiadomiła starostwo, iż Pan Prezydent Rzplitej, **wskutek ważnych zajęć w stolicy nie przybędzie w dniu 27 b.m. do Kalisza.**

W związku z powyższą wiadomością odwołane zostały uroczystości związane z otwarciem nowej elektrowni.

Odbędą się jedynie uroczystości legjonowe, na które przybędzie w myśl zapowiedzi płk. Walery Sławek. **(J).**

Trocki przybył do Kopenhagi.

Wjazd odbył się pod osłoną policji.

Kopenhaga, 24 listopada.

W dniu wczorajszym parowiec, wiozący na swym pokładzie Trockiego, przybił do brzegów Danji.

Na wybrzeżu zgromadziło się około 400 osób, które wysiadającego eksdygnitarza czerwonego powitały gwizdami. Trocki chyłkiem przeszedł do pociągu i odjechał do Kopenhagi.

Na dworcu w Kopenhadze zjawiło się kilka tysięcy ludzi w oczekiwaniu na jego przyjazd. Tymczasem Trocki wysiadł na małej stacyjce Taastrup przed stolicą i samochodem w towarzystwie eskorty policyjnej przemknął się do hotelu.

Hanka Ordonówna oskarżona

w procesie o — „miażdżącą topolę".

Warszawa, 24 listopada.

Nieoczekiwany obrót przyjęła sprawa głośnej katastrofy samochodowej Hanki Ordonówny - Tyszkiewiczowej i red. Migowej. Urząd prokuratorski pociągnął przed kilkoma dniami do odpowiedzialności za katastrofę kierownika zarządu drogowego wydziału powiatowego, p. Gajkowskiego i... Hankę Ordonównę.

Nastąpiło to naskutek zeznań świadków obwodowych, którzy mieli stwierdzić w toczącej się sprawie cywilnej że Ordonówna, widząc padającą topolę, kazała jechać szoferowi dalej.

Starostwo warszawskie, pragnąc wykorzystać ten obrót sprawy, złożyło oświadczenie, że wstrzyma się z regulowaniem odszkodowań za katastrofę do wyroku w tej sprawie. Oskarżenie ofiary katastrofy, spowodowanej przez skandaliczne niedbalstwo wywołało duże poruszenie w kołach artystycznych.

Hanka Ordonówna postawiona jest w stan oskarżenia o to, że spadająca na drogę topola ciężko raniła ją i towarzyszkę. Obronę Ordonówny wnosić będzie adw. Gustaw Beylin.

Kat pobity w kawiarni warszawskiej,

za to, że nie chciał „fundować" wódki.

Warszawa, 24 listopada.

(St.) Nocna kawiarnia „Świt" była terenem niezwykłego zajścia, którego ofiarą padł nowy kat 29-letni Artur Braun.

Kat przybył do kawiarni wraz z dwoma swoimi pomocnikami. Został on jednak poznany przez jednego z gości, który zawołał:

— Przyszedł następca Maciejewskiego!

Wśród obecnych powstał „nastrój". Kilku rzuciło się do stolika zajmowanego przez Brauna i poczęło domagać się od kata poczęstunku. Ponieważ Braun żądaniu temu odmówił doszło do sprzeczki a następnie bójki.

W ruch poszły kufle od piwa, talerze i krzesła. Kilka kobiet obecnych w kawiarni przyłączyło się do bójki. Niewiasty sypnęły katowi w oczy pieprzem. Zmaltretowany kat zagroził wówczas użyciem broni palnej.

Brauna wyratowała z opresji policja.

Japonja grozi wystąpieniem

z Ligi Narodów.

Genewa, 24 listopada.

Rada Ligi Narodów omawiała dziś popołudniu ponownie sprawę Mandżurji. Dyskusja nie wniosła nic nowego. Zwraca uwagę ustęp przemówienia Matso - uki w którem delegat japoński oświadcza, że Japonja była, jest i spodziewa się pozostać lojalnym sługą Ligi Narodów pod warunkiem, że wyrok Ligi będzie zgodny z jej polityką utrzymania porządku na Dalekim Wschodzie.

W słowach tych dopatrywano się groźby wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.

Delegacja Lewiatana

u premjera Prystora.

Warszawa, 24 listopada.

(F) Premjer Prystor przyjął wczoraj delegację centralnego związku przemysłu polskiego w osobach prezesa Faltera, prezesa Natansona i senatora Laurysiewicza, naczelnego dyrektora Wierzbickiego i zastępcy jego dyr. Szydłowskiego.

Delegacja przedstawiła prezesowi rady ministrów program swój omawiający poszczególne etapy pracy, jakie centralny związek pragnąłby wysunąć na plan pierwszy.

Przedewszystkiem delegacja zwróciła uwagę na konieczność załatwienia sprawy taryfy kolejowej oraz sprawy zaległych podatków. Przebieg audjencji uznany został za poufny.

Ciężka sytuacja

ludności polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 24 listopada.

Na wczorajszym wiecu polskim, który się odbył w sali stoczni gdańskiej przemawiali posłowie polscy do Volkstagu Czarnecki i Londzion, szczegółowo przedstawiając sytuację polityczną i gospodarczą Gdańska i oświetlając położenie ludności polskiej.

Na wiecu powzięto szereg rezolucji, m. in. uchwalono rezolucję dotyczącą prawnego położenia ludności polskiej w Gdańsku.

Tytoń, gilza i palacz.

Biada obrazom, których rama jest bardziej wartościowa, aniżeli malowidło. To samo można powiedzieć o papierosie, składającym się z gilzy i tytoniu. Oczywiście, pokątni handlarze „szwarcówek" starają się zachęcać palaczy przedewszystkiem gilzą, dlatego też mimo brudnych rąk pracowników potajemnych fabryk „szwarcówek" ubierają te ostatnie bardzo często w najbardziej kolorowe i fantazyjne gilzy. Ale inteligentny palacz wie, że ta fantazyjna czy kolorowa gilza była mięto szona w spotniałych rękach, że leżała na brudnym stole, czy podłodze, że tytoń w tej gilzie został zasklepiony śliną gruźlika, czy chorego na raka lub inną straszliwą chorobę. Dlatego też barwna gilza „szwarcówki" przypomina najbardziej gorączkowe wypieki na twarzy obłożnie chorego. Porównanie to jest tembardziej słuszne, że — jak wiadomo — „szwarcówki" zrujnowały zdrowie już niejednego człowieka.

Są one przecie najlepszymi roznosicielami bakteryj wśród ludzi.

A. M. D.

Sport.

Sezon piłkarski w Łodzi

nie został jeszcze zakończony.

W meczach piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej klasy C oraz o wejście do klasy B. sytuacja nie została dotychczas jeszcze wyjaśniona.

Dwaj najgroźniejsi rywale Huragan i Tur pabjanicki, posiadają obecnie po jednakowej ilości — 6 zdobytych punktów i o awansie do wyższej klasy zadecyduje ostateczna rozgrywka, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi na boisku Widzewa.

Zwycięzca tego spotkania, pomimo iż będzie miał już zapewniony awans do kl. B. będzie jeszcze musiał walczyć o tytuł mistrza kl.C z mistrzem rezerw.

W mistrzostwie rezerw klubów A i B klasowych zostały rozegrane dwa mecze finałowe między Widzewem III (mistrzem trzecich drużyn zespołów A-klasy), a KPZjednoczone II (mistrzem rezerw — klubów B kl.)

Pierwszy mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4, zaś mecz rewanżowy rozegrany ostatniej niedzieli — zwycięstwem Widzewa III w stosunku 3:2.

Jednakże KP Zjednoczone złożyło protest do ŁOZPN-u, w którym powołuje się na udział w barwach Widzewa III dwuch graczy z pierwszej drużyny występujących pod przybranemi nazwiskami.

Dwaj łodzianie

na liście strzelców ligowych.

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi nadal Herbstreich — 15 bramek przed Królem 14 bramek, Kryszkiewiczem i Szerfkem — po 13 bramek Malczykiem, Żurkowskim, Arturem, Zielińskim i Kubińskim po 11 bramek, itd.

Ani jednego polaka

na liście rekordów pływackich.

Międzynarodowa Federacja Pływacka ogłosiła ostatnio oficjalną listę światowych rekordów pływackich, która brzmi następująco:

Mężczyźni: 100 y, 100m., 200 m., 220 y., 300 y., 440 y. — Weismüller 51, 57.4 2:08, 2:09,3, 3:07,8, 4:52. 150 y. Lauffer 1:25, 300 m., 400 m., 500 m., 800 m., Taris 3:27.6, 4:47, 6:01.2 i 10:15,6, 500 y., 1000 y., 1500 m., i 1 mila — Arne Borg — 5.31.4. 11.55.6. 19:07.2 i 21.06.8, 880 y. — Crabbe 10:20,4. 1000 m. — Makino — 12:54.7. Sztafeta 4x200 m. — Japonja (Yusa, Mizayaki, Toyoda, Yokouma) 8:54.4. Styl klasyczny: 100 m. Cartenet 1:13.6, 200 y i 200 m. — Spence 2:31.8 i 2:44.6. 400 m. Rademacher 5:50.2, 500 m. — Reinoldt 7:36.8, Styl grzbietowy: 100 m., 150 m., 200 m. — Kajac 1:08,2, 1:38 i 2:32.2, 400 m. — Irije 5:42.

Kobiety: W stylu dowolnym wszystkie rekordy światowe dzierży Madison, a mianowicie: 100 y — 1.00, 100 m. — 1:06 6, 150 y. — 1:40.4, 200 m.— 2.34.6, 220 y. — 2:34.8, 300 m. — 3:39.5, 400 m. — 5:28,5, 440 y — 5:31, 500 y — 6:16.4. 500 m. — 7:12, 880 y. — 11.41.2, 1000 y — 13:23.6. 1000 m. 14.44.8, 1500 m. — 23:17.2, 1609 m. — 23:34.6. Sztafeta 2x200 m. — USA (Kim. Johns, Garatti, Madison) — 4:38. Styl klasyczny: 100 m. 200 m. i 200 y. — Jacobson — 1:26,3, 3:03.4. i 2:50. 400 m. — Kastein — 6:38.4. 500 m. —Wolstenholme 8:23.8 Styl grzbietowy: 100 m. — Holm 1:18.3

Pabjanice.

ROBOTY PUBLICZNE.

Z powodu wyczerpania funduszów na roboty publiczne magistrat zwolnił wszystkich robotników z pracy. Chcąc zatrudnić bezrobotnych jeszcze przez chociażby dwa tygodnie, magistrat wydelegował ławnika p. Samiela do Urzędu Wojewódzkiego celem przeprowadzenia starań o dalsze fundusze na roboty publiczne, tembardziej, że sytuacja zwolnionych robotników była bardzo trudna.

Urząd wojewódzki wyasygnował dodatkowo 6 tys. zł. na roboty publiczne, co pozwoli magistratowi na zatrudnienie bezrobotnych jeszcze przez dwa tygodnie.

TYDZIEŃ PRZECIWGRUŹLICZY.

Onegdaj w gmachu Kasy Chorych w Pabjanicach odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu Tygodnia Przeciwgruźliczego w Pabjanicach. Przewodniczącym komitetu został dr. Witold Eichler. Powołano do życia sekcje: propagandowa, znaczka, odczytowa i zbiórki.

Tygodnie przeciwgruźlicze trwać będą do połowy stycznia. Na program ich złożą się odczyty, filmy propagandowe, ulotki, które zostaną rozdane po szkołach i fabrykach, oraz pogadanki ekologiczne w szkołach.

KONCERT.

W niedzielę na scenie Teatru Miejskiego wystąpi pierwszy drugi orkiestra symfoniczna im. Fr. Szopena w Pabjanicach.

Program koncertu obejmuje szereg utworów Szopena, Bacha, Moniuszki i innych kompozytorów. Ceny biletów popularne. Należy przypuszczać, że publiczność pabjanicka tłumnie stawi się na koncercie, dając tem samem poparcie pięknej placówce artystycznej, jaką jest własna orkiestra symfoniczna.

BAZAR W OCHRONIE.

W sobotę w sali własnej odbędzie się bazar przedświąteczny Ochronki Katolickiej. Na bazarze będzie można zaopatrzyć się w różne podarunki gwiazdkowe zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Po bazarze odbędzie się herbatka towarzyska z tańcami.

Należy zaznaczyć, że po ostatnich zmianach w zarządzie ochronki wystąpili z Zarządu ostatni dwaj byli członkowie dawniejszego zarządu mianowicie pp. dyr. Bartnicki oraz sędzia S. Bork.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

25)

Czerski spojrzał na niego — wpatrywał się w jego oblicze. Nagle podniósł palec do ust:

— Proszę Cię, nie mów nic!... Wiem wszystko.

Radwan pokiwał głową kilkakrotnie.

Milczenie... Ręka Jerzego znów jęła posuwać się po papierze, pisała:

„Nie przeżyję tego..."

— Co piszesz?

— Nic...

Jerzy zrzucił papier do szuflady.

— Czy nie zechcesz jej zobaczyć? — spytał Radwan cicho. Jest piękna... znowu piękna!... taką, jak była zawsze!

— Owszem chcę ją zobaczyć... taką, jak była zawsze... Ale nie w tej chwili jeszcze... Siadaj, Henryku...

Radwan usiadł w fotelu po drugiej stronie biurka.

Znowu lodowate milczenie zaciążyło w gabinecie — jeden nie śmiał pocieszać, drugi nie chciał być pocieszony; obaj nie znajdowali słów dla tego, co mogło być w tej chwili jedynie powiedziane, a nie byłoby fałszem, ani banalnością.

Jerzy pierwszy przerwał milczenie. Podał pudełko Hawana Radwanowi:

— Zapal cygaro... To zawsze dobrze robi...

I sam chciwie wciągał dym.

„I słuchaj!... Przedewszystkiem dziękuję ci za wszystko, coś uczynił dla mnie.

Radwan podniósł dłoń przed siebie, — zakrywał nią twarz.

— Proszę cię... nie mówmy o tem... Nie zrobiłem nic, skoro ona umarła.

— Henryku!... jest możliwe, że ja nie przeżyję...

— Jakto?!...

— Rzecz prosta... Sił mi nie starczy... sam mówiłeś, że moja choroba gruźliczna powraca.

— Nie twierdziłem tego napewno... Sądziłem, że raczej chwilowe zaziębienie... Zdradzasz stan podgorączkowy.

— Tak... tak... pulmonia... Może to przejdzie... może nie... Chciałbym być pewny jednego... na wszelki wypadek... gdybym umarł!... Zostawiłbym. syna... bez opieki... Dziadek i babka nie liczą się...

I oni już wybierają się tam... Chciałbym, abyś mi przyrzekł, Henryku — jakiekolwiek były moje winy wobec ciebie — że na wypadek mojej śmierci... zajmiesz się moim synem...

— Ależ to się rozumie samo przez się!... Henryku, ty będziesz żył...

— Możliwe! możliwe!... lecz gdyby nie — —

— Syn twój będzie moim!..

— Słowo?

— Słowo!

— Podaj mi rękę — przysięgnij!

Z głebokiem wzruszeniem ręka Radwana drżała... Ale głos zabrzmiał uroczyście:

— Przysięgam!...

— Zatem proszę cię wyjdź — pomów z księdzem — ja nie jestem w stanie w tej chwili — poproś w mojem imieniu, aby ochrzcił dziecko... Nadamy mu imię Roman. Będziesz jego ojcem chrzestnym.

— Dobrze!...

Radwan powstał. Jerzy zawołał nań jeszcze od progu:

— Henryku!

— Słucham. —

— A wiesz co?.. Dręczy mnie coś... W śmierci mojego pierworodnego jest jakaś zagadka... Sam odsunąłem kołyskę dość daleko... kołderka nie powinna była się zająć...

Radwan otworzył oczy ze zdziwienia.

— Musiał ktoś przysunąć...

— Tak... tak, ale która z tych bab?... Żadna się nie przyzna. Zresztą... teraz to wszystko jedno — machnął ręką... Więc zechciej pomówić z księdzem... A! — ...i omów kwestję pogrzebu — ja nie mogę...

Doprowadził Radwana do drzwi...

Został sam.

W chwilę potem huk wstrząsnął domem.

Jerzy Czerski nie zobaczył żony — umarłej...

Może wierzył, że znajdzie żywą w zaświecie...

A dlatego mózgiem i krwia skropił drzwi jej sypialni, do której wejść nie śmiał...

ROZDZIAŁ XXIII.

Troskliwy opiekun.

Nad grobem przyjaciela dr. Radwan zaprzysiągł sobie, że poświęci życie wychowaniu jego syna -dziecięcia niegdyś narzeczonej swojej, owocu miłości tragicznie zmarłych rodziców. Postanowił nigdy nie ożenić się — piastować święcie wspomnienie Haliny. Rysy jej chwytał w kształtującej się z latami twarzyczce dziecka. Wziął na barki swoje ciężar niełada, zwłaszcza, że śpieszna likwidacja majątku spadkowego po ojcu ocaliła znaczne szczerby w jego pozycji materjalnej. Tem bardziej wziął się do pracy, marząc o stworzeniu z czasem dobrobytu swojemu pupilowi. Trudno wyobrazić sobie kłopoty, którym musiał sam podołać, gdyż interesowała się wszelkiemi zabiegami, dotyczącemi wychowania maleństwa.

Z początku dziecko z konieczności pozostawiono na opiece dziadka i babki. Ale niebawem Radwan przekonał się, że jego przyjaciel miał słuszność, nie polegając w pełni na dwojgu ludziach starych i schorzałych. Stary Włodek po śmierci córki popadł w stan apatji—pociągnął niedługo. Wdowa więcej żyła wspomnieniami o zmarłych mężu i córce, niźli teraźniejszością. Przebywała najchętniej na cmentarzu przy drogich mogiłach. Wnuczek, nawiasem mówiąc, dzieciak z bliźniaków, słabowity od urodzenia — raczej był dla niej przedmiotem ustawicznej trwogi i niepokoju, niźli pociechą i darem zapomnienia. Sam Radwan musiał co dnia wpadać do domu babki Romana, mieszać się do drobiazgowych kwestyj — zmiany pieluszek, dożywiania dziecka, pilnowania, aby wszystkie jego wskazówki lekarskie były ściśle wypełniane. Nie upłynęły trzy lata od śmierci Haliny i Jerzego, a Włodkowa poszła śladem męża. Przez piąte następnych Romek wychowywał się to pod opieką pani Wirskiej, to u tych, lub owych znajomych Radwana, a sawsze oko jego śledziło bacznie za rozwojem fizycznym malca, który niemal cudem, a właściwie dzięki zabiegom tak przemyślnie troskliwego opiekuna utrzymywał się przy życiu.

(Dalszy ciąg jutro).

Uruchomienia zakł. Scheiblera i Grohmana

domaga się walne zebranie delegatów fabrycznych. — Specjalna delegacja udaje się w tej sprawie do Warszawy.



Listopada 25 PIĄTEK

Dziś Katarzyny
Jutro Piotra P. M.

Wschód słońca	7.11
Zachód słońca	15.35
Wschód księżyca	3.59
Zachód księżyca	14.05
Długość dnia	7.57
Ubyło dnia	8.13

Wzrost bezrobocia

o 6 tys. osób w ciągu tygodnia.

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 19 bm. wynosiła ogółem 160.677 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 6,096 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 16.015 osób, t. j. o 767 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wykazuje w ciągu tygodnia wzrost o 1.606 osób i wynosi obecnie 14.022 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 71,193 osoby, co stanowi wzrost bezrobocia o 991 osób w ciągu tygodnia.

Przez 6 czy 9 miesięcy

będzie wypłacał Z. U. P. U. zasiłki.

(i) Przed kilku dniami lansowano w Łodzi pogłoskę, jakoby redukcja zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 na 6 miesięcy była już aktem dokonanym. Wiadomość ta wzbudziła wielkie zaniepokojenie w sferach inteligencji pracującej.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ta jeszcze nie jest załatwiona pozytywnie. W pierwszych dniach grudnia dopiero odbyć się ma posiedzenie organów decydujących ZUPU i dopiero wówczas zapadnie ostateczna decyzja w tej sprawie. Ponieważ do przeprowadzenia tej uchwały wymagana jest kwalifikowana większość, zaś unja związków pracowników umysłowych zajmuje negatywne co do tego stanowisko, istnieje możliwość, że okres wypłat zasiłków dla pracowników umysłowych nie zostanie zredukowany.

Zakłady f-my „Gentleman"

mają być unieruchomione.

Jak się dowiadujemy, zarząd firmy „Gentleman", spółki akcyjnej przemysłu gumowego, mieszczącej się przy ulicy Limanowskiego 156 w tygodniu bież. wymówił pracę wszystkim swym robotnikom w terminie do dnia 3 grudnia rb.

O ile w międzyczasie firma otrzyma nowe zamówienia, zakłady będą nadal uruchomione, a jedynie zredukowana zostanie część robotników, w przeciwnym razie od 3 grudnia rb. zakłady firmy „Gentleman" zatrudniające około 2.000 robotników zostaną całkowicie unieruchomione, robotnicy zaś otrzymają zaświadczenia, uprawniające ich do pobierania zasiłków.

Dodatkowa komisja poborowa.

W poniedziałek, dnia 28 bm. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1911 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komis. p. p. i otrzymali imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75). (p).

Konferencja zarządów wszystkich zw. zawodowych.

(i) W związku włókniarzy „Praca" odbyło się wczoraj walne zebranie delegatów fabrycznych poświęcone omówieniu obecnej sytuacji na łódzkim rynku pracy. Obszerny referat wygłosił poseł Waszkiewicz, który zobrazował położenie włókniarzy wobec ostatnich redukcji i zamykania fabryk i wyraził pogląd, że chwila obecna zupełnie dojrzała do podjęcia nowej akcji o postulaty robotnicze.

Po dłuższej dyskusji, delegaci fabryczni uchwalili następującą rezolucję:

1. „Delegaci fabryczni związku zawodowego „Praca", stoją na stanowisku, iż rokowania prowadzone w Warszawie w sprawie sanacji zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana nie powinny mieć wpływu na uruchomienie tych fabryk. Z tych względów delegaci domagają się

natychmiastowego uruchomienia zakładów Scheiblera i Grohmana,

bez wyczekiwania na walne zebranie akcjonarjuszów i wybory nowego zarządu, albowiem te sprawy nic z zatrudnieniem robotników nie mają. Przy uruchomieniu zakładów delegaci domagają się przyjęcia do pracy wszystkich robotników na tych samych warunkach pracy.

2. Delegaci fabryczni, wychodząc z założenia, że nieprzyznanie zasiłków tym robonikom, którzy nie przepracowali pełnych 26 tygodni, jest niesprawiedliwością oraz biorąc pod uwagę, że ministerstwo opieki społecznej ma prawo zmienić ten punkt przepisów,

domagają się przyznania zasiłków z Funduszu Bezrobocia wszystkim zwolnionym robotnikom firmy Scheibler i Grohman.

3. Delegaci fabryczni związku zawodowego „Praca" uchwalają podjęcie akcji przeciwko obecnym nieunormowanym stosunkom w przemyśle łódzkim i wzywają zarząd do zainicjowania wspólnej konferencji wszystkich organizacyj zawodowych w Łodzi w tej sprawie".

Niezależnie od powyższych uchwał, w środę udaje się do Warszawy poseł Waszkiewicz wraz z delegacją robotników, celem interwenjowania w ministerstwie w sprawie uruchomienia zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana.

Dr. Sztarker staje przed sądem

jako oskarżony o oszustwo matrymonjalne.

(as) Dziś w sądzie okręgowym w Łodzi odbędzie się sensacyjny proces dr. Mieczysława Sztarkera, którego sprawa wywołała przed kilku miesiącami tak wielką sensację w kołach towarzyskich Łodzi.

Dr. Sztarker zasiada na ławie oskarżonych pod zarzutem, iż polując na posażne panny i wdowy, wyłudzał od nich pokaźne sumy na poczet przyszłego posagu. Oczywiście, po zaręczynach dr. Sztarker nie utrzymywał więcej kontaktu z narzeczoną, lecz zwracał swe afekty w inną stronę, znów oświadczał się, pobierał pewną sumę

a conto posagu.

W związku z tem do policji napływały skargi poszkodowanych. Gdy skargi te stawały się coraz częstsze i gdy policja nabrała przeświadczenia, że dr. Sztarker dopuszcza się nadużyć, wezwano go do urzędu śledczego. Dr. Sztarker zaprzeczył, jakoby kogokolwiek oszukał, przyznał się jednak do tego, że ma długi, ale wszystkie należności postara się w krótkim czasie uregulować.

Wtoku dochodzenia wyszły jednak na jaw tak obciążające okoliczności, że z polecenia urzędu prokuratorskiego

nastąpiło aresztowanie lekarza.

Po złożeniu kaucji dr. Sztarkera wypuszczono na wolność i odpowiadać on będzie dziś z wolnej stopy.

Rozprawa rozpocznie się dziś o godzinie 9 rano w sali nr. 100, pod przewodnictwem sędziego Olszewskiego. Oskarżenie wnosić będzie prokurator Kozłowski. Według aktu oskarżenia dr. Sztarker odpowiadać będzie za oszustwo z art. 264 nowego kodeksu karnego. Broni go adw. Lilkier.

Zaznaczyć należy, że dr. Sztarker odpowiadać będzie tylko z jednego oskarżenia, mianowicie p. Gustawy Blumzweig, od której, jako pretendent do jej ręki,

„pożyczył" na poczet posagu 9000 złotych.

Ponadto, jako świadek dowodowy, na rozprawę wezwany został brat p. Blumzweig, Maurycy, od którego oskarżony miał wyłudzić żyro na wekslu z własnego wystawienia na sumę 2000 zł. Inne oskarżenia zostały cofnięte w czasie śledztwa.

Szczególną sensację wzbudzi fakt, iż na rozprawę wezwano żonę dr. Sztarkera. Oskarżony lekarz bowiem, mimo, iż przedstawiał się wszędzie jako kawaler, jest w rzeczywistości żonaty. Żona jego zamieszkuje w Poznaniu. (i)

Pięciolecie obecnego magistratu.

Nowe wybory odbędą się dopiero jesienią przyszłego roku. — Dalsza redukcja budżetu m. Łodzi.

Wpływy zmniejszają się z dnia na dzień.

(s) Wczoraj, pod przewodnictwem prez. Ziemięckiego odbyło się plenarne posiedzenie magistratu. Porządek dzienny był bardzo obfity, to też posiedzenie trwało od godziny 10 rano do 3.30 po poł.

Na wstępie krótkie przemówienie wygłosił prez. Ziemięcki, nawiązując do tego, iż właśnie wczoraj

upłynęło 5 lat od chwili ukonstytuowania się obecnego samorządu.

Jak długo potrwa jeszcze obecna kadencja, tego narazie nie można stwierdzić, prez. Ziemięcki jednak postawił hipotezę, że prawdopodobnie obecny magistrat będzie jeszcze realizował nowy budżet miasta, gdyż, jeśli nawet nadchodząca sesja sejmowa uchwali nową ustawę samorządową, — ze względów technicznych wybory nie będą mogły odbyć się przed jesienią. Inna rzecz, że władze rządowe mogą znaleźć inne wyjście, wcześniej rozwiązując magistrat, do czego obecnie, wobec przekroczenia kadencji, mają prawo.

Następnie zapoznano się z nowym okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie wprowadzenia oszczędności przy opracowywaniu budżetu miasta na rok 1933/34. Z okólnika tego wynika, iż rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z obecnej sytuacji w miastach i wie, że w roku bieżącym

wpływy gminne w znacznym stopniu będą zmniejszone.

Niezależnie więc od rozporządzenia, które ukazało się przed kilku tygodniami, a nakazywało zmniejszenie budżetu o 25 proc. w stosunku do roku 1931, nowy okólnik każe poczynić jeszcze dalsze oszczędności, znacznie większe, gdyż ustala, iż nowy budżet musi być

o 30 proc. mniejszy od tegorocznego,

a więc w stosunku do roku 1931 conajmniej o 50 proc.

Między innemi, ze względu na osłabienie zdolności płatniczej ludności wskutek kryzysu gospodarczego, ministerstwo zwraca uwagę na konieczność jaknajdalej posuniętej oszczędności w obciążaniu ludności podatkiem inwestycyjnym. Uchwały o poborze podatku inwestycyjnego, o ile dana gmina wykazuje znaczne zaległości w pobieraniu innych podatków, nie będą przez władze nadzorcze zatwierdzane.

W danej chwili podatek hotelowy poważnie wpływa na zmniejszenie ruchu turystycznego i z tego względu ministerstwo poleca

obniżyć stawki tego podatku.

Bezpośrednio po zapoznaniu się z treścią danego okólnika magistrat zajął się sprawą obniżenia podatku hotelowego w Łodzi, dla tych osób, które zatrzymują się w hotelach łódzkich na dłużej, aniżeli 15 dni. Podatek został obniżony o 10 procent.

Dalszy ciąg posiedzenia wypełniły sprawy personalne oraz budowlane. I znów zawieszono szereg podań o budowę nowych domów lub nadbudówek, opierając się na niezatwierdzonym jeszcze planie regulacji miasta.



TEATR MIEJSKI.

Już tylko w piątek, sobotę i niedzielę wieczorem ostatnie występy znakomitej Marji Modzelewskiej, stwarzającej w efektywnej komedji muzycznej „Jim i Jill" pierwszorzędną kreację. Ciągły natłok przy kasach teatralnych jest najlepszym dowodem, jak żywy rezonans wzbudziło w Łodzi, to artystyczne widowisko.

W poniedziałek wieczorem, w rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego Teatr Miejski wystąpi z uroczystem przedstawieniem „Wesela" w zupełnie nowej inscenizacji i reżyserji J. Szyndlera, z uwzględnieniem fragmentów nigdy dotychczas w Polsce nie granych.

TEATR KAMERALNY.

Już tylko do niedzieli włącznie grana będzie przekomiczna farsa, gorąco oklaskiwana przez publiczność „Rebrandt na sprzedaż" z kapitalnym Michałem Zniczem w roli popisowej. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 8.15, poraz ostatni melodyjna operetka w 3 aktach O. Straussa „Czar walca". W sobotę o godz. 8.15 premjera głośnej sztuki w 4 aktach M. Lengeyela „Dziewczę z Chin".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18), przepiękna baśń fantastyczna w 6 obrazach „Królewna-Śnieżka i 7 karłów".

Ceny miejsc (od 40 gr. do 1.50).

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. w sobotę 26 bm. o godz. 8.15 i w niedzielę, 27 bm. o odz. 4.15 i 8.15 wieczorem melodyjna operetka w 3-ch aktach E. Kalmana p. t. „Księżniczka Czardaszka" w wykonaniu całego zespołu.

Ceny od 50 gr. do 2-ch zł.

TEATR „JAR".

Dziś i dni następnych przebojowa rewja humoru, pieśni i piosenki, skeczów i pikanterji.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 8 i 10 w.

TEATR „SCALA".

Dziś o godz. 9 wiecz. występy „Di Idische Bande" w rewji „Di Welt szokelt zich".

AKADEMJA KU CZCI PROF. STERLINGA.

Zarząd Towarzystwa Lekarskiego Łódzkiego przypomina, że w niedzielę, dnia 27 listopada br. o godzinie 11.30 w poł. odbędzie się Uroczysta Akademja ku czci D-ra med. Prof. Seweryna Sterlinga w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

PIĄTEK, dnia 25-go listopada 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.30. Płyty gramofonowe.
12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.40: Przerwa.
15.40—15.50 Komunikat gospodarczy.
15.50—15.55: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.55—16.00: Chwilka morska i kolonjalna.
16.00—16.15: Przegląd wydawnictw perjodycznych.
16.15—16.30: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone).
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Stanisław Wyspiański" (z cyklu odczytów ilustrowanych przez wydawnictwo „Świat przez Radjo" — wygł. prof. Wacław Husarski.
17.00—17.55: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00 W Muzyka taneczna z dancingu „Adria". Orkiestra Freda Melodysty.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handl. w w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45 Feljeton p. t. „Na polskim Podolu" — wygł. p. Tadeusz Nittman.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna
20.15—22.40 Koncert symfoniczny z Filh. Warszawskiej z udziałem 4-ch pianistów, uczniów Ign. Paderewskiego: Sztompki, Szpinalskiego, Dygata i Brachockiego. W przerwie kwadrans poetycki — Recytacje poezyj St. Wyspiańskiego
22.40—22.45 Wiadomości sportowe
22.45—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego
22.55—23.00 Urzęd. Komun. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny
23.00—24.00 Muzyka taneczna

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. **Oslo.** Koncert symfoniczny.
20.15. **Wiedeń.** „Indipohdi", sztuka Gerharta Hauptmanna.
20.45. **Praga.** „Dwie wdowy" — op. Smetany.
20.45. **Rzym.** Koncert symfoniczny.
20.45. **Medjolan.** Koncert symfoniczny.
21.45. **Berlin.** Koncert symfoniczny pod dyr. Hansa Pfitznera

Proces P.P.S.-lewicy w Łodzi

Obrońcy domagają się uniewinnienia wszystkich oskarżonych. — Dziś przemawiać będą oskarżeni.

Wyrok ogłoszony zostanie w przyszłym tygodniu.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu przemawiali obrońcy oskarżonych członków partji PPS-Lewicy.

Kolejno zabierają głos: aplikanci adwokaccy Wachtel i Kanel, adwokat Hilary Stickgold, aplikanci Bryński, Konorski, Kryszek, Kryszkówna, Kaplan, adwokaci Deczyński, Strauch, aplikanci Mrówka i Lubiński, wreszcie oskarżeni, którzy nie mieli obrońców: Cybulski, Grudziński, Brzeziński i Cyrus.

Apl. Wachtel stwierdza, iż dowiedzione jest tylko, że oskarżeni należeli do PPS-Lewicy, czego się nie wypierają, zaś nie zostało udowodnione, aby PPS-Lewica uprawiała działalność nielegalną.

Apl. Kanel mówi o oskarżonym Gubce, że był to zwykły pionek, członek partji, który niczem szczególnem nie wyróżnił się, ale o którym również nie można twierdzić, aby uprawiał działalność komunistyczną.

O oskarżonej Barjas mówi adwokat Stickgold, iż jest to analfabetka, stara, schorzała kobieta, cierpiąca na gruźlicę.

Oskarżonej zarzuca się, że była sekretarką partji. Tymczasem nie jest wogóle do pomyślenia, aby kobieta, nie umiejąca czytać ani pisać, mogła być nietylko już sekretarką, ale nawet skarbniczką.

Pozostali obrońcy wykazują, iż PPS-Lewica jest partją legalną i nie zostało udowodnione, aby działała konspiracyjnie, lub antypaństwowo. Miała swój radykalny program, ujęty w ramy legalnego statutu. Zarzuty, któremi operuje prokuratura, oparte są na zeznaniach konfidenta Nowaczyka, którego nie bierze pod uwagę ani urząd prokuratorski, ani tembardziej obrona.

W tych warunkach jest najzupełniej naturalne żądanie uniewinnienia wszystkich oskarżonych, wobec braku jakichkolwiek podstaw winy.

Oskarżeni Cybulski, Grudziński, Brzeziński i Cyrus oświadczają, że nie chcą, aby któryś z oskarżonych był sądzony oddzielnie. Przed sądem stanęła partja, partja legalna i tak powinien sąd sprawę tę traktować. Partja nie uprawiała działalności wywrotowej i nie może być pociągana o to do odpowiedzialności sądowej.

Wszyscy czterej oskarżeni domagają się uniewinnienia.

Zkolei zabiera głos prok. Mandecki, który replikuje z wywodami adw. Duracza i stwierdza, iż nie zaprzecza, że partja PPS-Lewica była legalną, co działo się w tej partji i w jakiej łączności pozostawali oskarżeni z K. P. P. stwierdzone zostało na przewodzie.

Świadek oskarżenia, Nowaczyk, który cofnął swe zeznanie na sądzie, działał pod naciskiem groźby, co zresztą zostanie stwierdzone na oficjalnej rozprawie. Pozatem prok. Mandecki odpowiada na wywody innych obrońców i zaznacza, że dane przedłożone sądowi w postaci broszur, okólników oraz opisu działalności poszczególnych oskarżonych, niezbicie dowodzą, że PPS Lewica była przybudówką KPP i działała w myśl jej zleceń.

Z tych względów prokurator podtrzymuje swe oskarżenie.

Po replice sąd udziela głosu oskarżonemu Gotkowskiemu, który jednak zwraca się do sądu z prośbą o odroczenie rozpraw do dnia następnego, albowiem, wskutek przemęczenia, nie jest w stanie przemawiać.

Sąd przychyla się do prośby oskarżonego i odracza rozprawę do dnia dzisiejszego do godziny 9-ej rano.

Dziś przemawiać będą oskarżeni w ostatniem słowie.

Wyrok najprawdopodobniej zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Nie sutener, lecz narzeczony.

Oryginalne stosunki panują w półświatku.

(as) W sądzie okręgowym w Łodzi toczył się wczoraj proces, który ze względu na swe tło, wywołał duże zainteresowanie wśród publiczności. Na ławie oskarżonych zasiadł młody, 23-letni mężczyzna, ubrany z przesadną elegancją, Majer Bornstein, oskarżony o sutenerstwo.

Sprawa, jakie często zdarzają się ostatnio, ale zupełnie inna, jeśli chodzi o okoliczności, które obudziły powszechne zdumienie.

Z czego utrzymuje się oskarżony? Jest bezrobotny. Pomaga mu od czasu do czasu jego narzeczona, prostytutka Regina Niepiorowska. Czyżby nie wolno było korzystać z pomocy narzeczonej?

Akt oskarżenia inaczej ujął tę sprawę. Wynikało z niego, że Regina Niepiorowska już od dawna jest **prostytutką, zarejestrowaną w urzędzie sanitarno-obyczajowym.** Mieszkała ona stale w Zduńskiej Woli. Ale tam teraz panuje bezrobocie i trudno się utrzymać. Wobec tego postanowiła spróbować szczęścia na wsi. Jak twierdziła, Majer Bornstein był jej narzeczonym, autentycznym narzeczonym. Kochali się bardzo i zamierzali wstąpić w związek małżeński. Dlatego też Regina Niepiorowska, chciała przejść na judaizm. Być może, że jej zarobek nie był etyczny, ale twierdziła, **że skoro jej narzeczony jest bez pracy, ona musi dbać o ich utrzymanie. Dbać tak, jak umie. Inaczej nie umiała..**

Wyjechała więc na wieś do Widawy. Wbrew przyjętym zwyczajom, nie przyjmowała „znajomych" u siebie w domu, lecz wychodziła do wieśniaków na pole i do zagajnika.

Tak zdołał ustalić posterunek policyjny, który nadto otrzymał zameldowanie, **iż „znajomych" tych sprowadzał do niej Majer Bornstein, pobierając od** niej połowę zarobku. Dlatego też został postawiony w stan oskarżenia.

Na rozprawie Bornstein nie przyznał się do winy. Owszem, potwierdził, że Niepiorowska jest jego narzeczoną. Pomagała mu, gdyż był bez pracy. Nie zmuszał jej jednak do nierządu, ani też nie interesował się jej zawodem. Zapewniał, że gdy tylko otrzyma pracę, ożeni się z nią, a wówczas nie pozwoli na uprawianie w dalszym ciągu tego procederu.

Wobec tak niezwykłych okoliczności trudno było stwierdzić jego winę. I sąd, pod przewodnictwem sędziego Tuszkowskiego, uniewinnił go. (i)

Kolporterka fałszywych pieniędzy

została przyłapana na gorącym uczynku i aresztowana.

(ig) Od dłuższego czasu stwierdzono w Łodzi wielką ilość fałszywych pieniędzy, banknotów 20-złotowych i monet 10-złotowych. Ponieważ uwagę zwrócił fakt, iż pieniądze te puszczane były w obieg przez bezrobotnych, policja zainteresowała się tą sprawą i wówczas wyszły na jaw sensacyjne okoliczności. Okazało się mianowicie, że **niemal wszyscy bezrobotni, pobierający zasiłki, bezpośrednio po wyjściu z biur Funduszu Bezrobocia już posiadali fałszywe pieniądze.**

Trudno było przypuścić, by fałszywe pieniądze pochodziły z kas wypłat, poczęto więc badać bezrobotnych, by stwierdzić skąd mają te pieniądze. I wówczas okazało się, że do biur wypłat często przychodzi jakaś młoda, elegancka kobieta, która wyświadcza „przysługi" bezrobotnym. Ponieważ otrzymują oni zasiłki w drobnym bilonie, **zamienia im ona te pieniądze na grubsze banknoty i monety.**

Roztoczono baczną uwagę nad wszystkiemi biurami i wreszcie wczoraj udało się kolporterkę fałszywych pieniędzy aresztować. Po wylegitymowaniu jej stwierdzono, że nazywa się ona Janina Strzebiecka, zam. na Chojnach przy ul. Trębackiej 21.

Dochodzenie policji idzie obecnie w kierunku ustalenia, skąd Strzebiecka miała fałszywe pieniądze. Istnieje możliwość, że pozostawała ona w kontakcie z bandą fałszerzy pieniędzy.

20 groszy

kosztuje bilet wstępu na wystawę

M. Siemińskiego.

Wystawa prac artysty-malarza Mieczysława Siemińskiego, w salonach b. pałacu Geyera przy ul. **Piotrkowskiej nr. 74,** cieszy się niezwykłem wprost powodzeniem. Nic dziwnego zresztą, albowiem wystawa ta jest istotnie ewenementem artystycznym Łodzi.

Różnorodność materjału i techniki daje publiczności możność poznania przebogatej kolekcji płócien p. Siemińskiego. **Utalentowany ten artysta wystawia przeszło sto swoich prac, to też zainteresować może jaknajszersze rzesze publiczności.**

Ostatnio, ulegając prośbom ze strony miłośników sztuki, a pragnąc zarazem umożliwić zwiedzenie wystawy, p. Siemiński postanowił znacznie obniżyć ceny wejścia. Bilet wstępu kosztować będzie tylko **20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych — po 15 groszy.**

„MŁODE W. I. Z. O."

Zarząd „Młodego W. I. Z. O." zawiadamia, że w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 5-ej po południu odbędzie się zebranie członkiń, na którem zostanie wygłoszone sprawozdanie z V Krajowej Konferencji W. I. Z. O. w Warszawie.

Ex-dyktator, Trocki, wyjechał do Europy.

Wódz rewolucji bolszewickiej przyjął obywatelstwo tureckie i nazywa się obecnie-Staszew.— Towarzyszy mu w podróży żona, syn oraz... lokaj — Dziennikarze domagają się rozmowy.

Dyplomata sowiecki składa Trockiemu wizytę.

Po długich i uciążliwych staraniach i wysiłkach udało się nareszcie Trockiemu wyrwać się z Turcji. Kilka lat przeżył tutaj Trocki w nastroju ogromnego przygnębienia i apatji, nic go tutaj nie interesowało i z nikim też się nie stykał. Dom jego pozostawał przez cały czas pod ścisłą obserwacją ludzi o charakterystycznym typie szpicli, którzy czuwali nad każdym jego ruchem. To też więzień ten nigdzie nie chodził, jedyną jego rozrywką codzienną był godzinny spacer własną łodzią na złotawo-błękitnych wodach Bosforu. Nieraz miesiącami całemi nie opuszczał on swej dwupiętrowej willi, której okiennice były przeważnie zamknięte.

Naogół był Trocki spokojnym zesłańcem, który władzom nie sprawiał wiele kłopotu i tą właśnie uległością i pokorą, były generalissimus bolszewicki, budził dla siebie współczucie.

Przed dwoma laty był Trocki człowiekiem złamanym na duchu, nawpół żywy, roztył się bardzo, lecz, oczywiście nie z zadowolenia i dobrobytu, lecz z powodu braku ruchu. Wywierał on w tym czasie wrażenie ciężko chorego człowieka, tylko w oczach jego tliły się jeszcze iskierki nadziei, świadczące, że były trybun ludu, jeszcze całkowicie nie zrezygnował.

Jedynem marzeniem i dążeniem rodziny Trockiego było wyrwać się z Turcji i odetchnąć świeżem powietrzem Europy.

Lecz Stalin srodze mścił się na swoim ongiś towarzyszu partyjnym. Za każdym razem, gdy w prasie europejskiej ukazała się jakakolwiek enuncjacja Trockiego wyśmiewająca, lub krytykująca działalność dyktatora z Kremla, przed bramą willi Trockiego zjawiał się jeszcze jeden agent i piętrzyły się trudności, uniemożliwiające Trockiemu wyjazd z Turcji.

Przed rokiem wszystko niemal było już gotowe do drogi, świat oczekiwał już przejazdu Trockiego i nagle cień demonicznego uśmiechu Stalina ukazał się oczom nieszczęsnego więźnia, **został on bowiem pozbawiony obywatelstwa sowieckiego.**

Wódz rewolucji bolszewickiej twórca ustroju sowieckiego, został wraz z 37 innemi antistalinowcami i emigrantami, pozbawiony swojej ojczyzny, w której przez całe życie walczył. Przed trzema miesiącami otrzymał nareszcie Trocki

zezwolenie na wyjazd do Czechosłowacji,

w ostatniej chwili jednak do sprawy tej wmieszali się legjoniści czescy, którzy brali udział w walkach sybirskich i pod ich presją zezwolenie, udzielone Trockiemu, zostało cofnięte. Trocki musiał pozostać w swojej opuszczonej willi

A jednak po tylu perypetjach udało się nareszcie Trockiemu opuścić miejsce tyluletniego wygnania. Ubiegłego czwartku, 18 listopada, olbrzymią sensacją wywołał fakt

ukazania się rodziny Trockich w Pireusie,

w porcie Aten — stolicy Grecji. Na wieść o ukazaniu się Trockiego w Atenach około 50 korespondentów różnych pism z całego świata, wszelkiemi możliwemi środkami lokomocji, puściło się do portu.

Za dużo tu policjantów, na każdym kroku znane twarze wywiadowców, którzy badawczo zaglądają każdemu przybyszowi w oczy. Dziennikarze nie znają jednak przeszkód. Po niewielu minutach kilku korespondentów siedzi już w motorówce, i po dalszych dwudziestu minutach stajemy obok wielkiego okrętu „Praga", pływającego pod banderą włoską, na którym to okręcie zainstalowała się rodzina Trockiego.

Niebawem jesteśmy już na okręcie. Korespondent „United Presse" wyciąga stos depesz, jakie otrzymał on od swego wydawnictwa dla „mistera Leona Trockiego", z którym redakcja tej agencji utrzymuje kontakt i na której szpaltach wyładowywał on całą swą złość na Stalina i na piatletkę. Fotografowie stukają swojemi aparatami, bractwo dziennikarskie wyciąga swoje notesy i Wattermany. Nagle rozlega się gwizd, czyżby okręt ruszył wraz z natrętami w drogę? Nie, był to zwykły znak

wzywający gości do sali jadalnej na obiad.

Przed nami staje nagle wyciągnięta postać kapitana okrętu.

— **Pan Staszew nie może nikogo przyjąć, szkoda było trudu panów.**

Dziennikarze rozglądają się w konsternacji. „Pan Staszew" — tak brzmi obecnie oficjalne nazwisko Trockiego, zapisane w jego paszporcie tureckim. Teraz dowiadujemy się, że

rząd turecki zgodził się na nadanie Trockiemu swego obywatelstwa

i że teoretyk bolszewizmu sam wybrał dla siebie i rodziny swojej to dziwaczne nazwisko. On nazywa się więc obecnie **Leon Staszew,** a jego nieodstępna korpulentna połowica—**Natalja Staszew.** Prócz syna i córki, jedzie z Trockim także sekretarz oraz **osobisty posługacz.** Lokaj ten, to typ znanego rosyjskiego „mużyka" o szerokiem sercu i jeszcze szerszych bokobrodach. Pod naszym naporem kapitan powoli się cofa i nareszcie stoimy przede drzwiami luksusowej kabiny. **Jest to największa i najwygodniejsza kabina na „Pradze", położona na samym środku okrętu.**

Przy drzwiach kabiny siedzi dwuch panów o surowych wyrazach twarzy. Przybyli zwracają się do nich we wszystkich językach językach europejskich, lecz żaden z nich nawet okiem nie mruga. Za to bardziej rozmownym okazał się wspomniany już lokaj Trockiego.

— **Dzięki Bogu,** mówi on, zacierając z zadowolenia ręce, — **nareszcie jedziemy w świat. Sprzedaliśmy wszystkie cięższe książki, obrazy i rzeźby. Ze sobą wozimy tylko dwie skrzynie z garderobą i walizę z manuskryptami — to jest cały nasz bagaż. Jedziemy do Kopenhagi, gdzie „pan Trocki" kupił już mały domek, będzie on się tam leczył u wielu lekarzy.**

Nagle na okręcie powstaje ruch — to pani Trocka wróciła ze swojej wycieczki w Atenach, gdzie zwiedzała ona muzea, oraz odwiedziła znajomą rodzinę Silbermanów, z którą spędziła ona dłuższy czas na serdecznej pogawędce i ploteczkach. Snać, jest ona z wizyty tej zadowolona, gdyż uśmiech nie opuszcza na chwilę jej dobrotliwej twarzy.

— Jesteśmy wszyscy już zdrowi, oświadcza ona dziennikarzom. Zrobiło to morze i zmiana nastroju.

W tym momencie drzwi do kabiny Trockiego otwierają się na chwilę. Objektywy aparatów zostają wycelowane w tę stronę, kamery stukają. Trocki, zamiast dotychczasowych binokli, nosi okulary w szerokiej celuloidowej oprawie. Po chwili drzwi znów się zamknęły.

Jakie będą dalsze losy Trockiego, w tej chwili trudno przesądzić, podobno miały w Kremlu zajść jakieś zmiany nastrojów wobec zesłańca, świadczy o tem dobitnie fakt, że **na okręcie odwiedził Trockiego jakiś dyplomata bolszewicki, który odbył z nim dłuższą rozmowę.**

Drugi gwizd, rozlegający się na „Pradze", zmusza nas do opuszczenia okrętu. Po chwili wieloletni więzień turecki ruszył w świat.

Yes.

Bolesław Raczyński

Wyspiański w kole rodzinnem.

Genjalny twórca, dbały ojciec, chory mąż.

II.

Gdy propozycja napisania muzyki do „Akropolis" poczęła się realizować, zacząłem bywać w mieszkaniu Wyspiańskiego przy ul. Krowoderskiej 69.

Był to ostatni dom po prawej stronie (idąc z rynku), przed torem kolejki fortecznej. Dzisiaj kolejka ta i tor nie istnieją. Dom był dwupiętrowy (w czasie wojny dobudowano 3-cie p.) dzisiaj narożnik ul. Długiej i Aleji Słowackiego.

Wyspiański mieszkał z rodziną na 2-giem piętrze, w mieszkaniu 5-pokojowem, do którego były dwa wejścia z sieni: pierwsze do pracowni, drugie do kuchni.

Pracownią był duży narożny pokój z balkonem. Z pracowni na lewo, mały pokój z oknem na ul. Krowoderską, na prawo pokój jadalny, za jadalnym kuchnia, za kuchnią sypialnia, od Aleji Słowackiego.

Pracownia z sufitem i ścianami wymalowana była kolorem ultramarynowym. Na środku duży stół na krzyżowych nogach, przykryty czerwonem suknem, za stołem duży fotel (taki, na jakim siada Stańczyk w „Weselu"). Na ścianach półki z książkami, kilka drewnianych zydli. W tej pracowni powstały dramaty: „Akropolis", „Bolesław Śmiały", „Noc listopadowa", „Wyzwolenie", „Legjon", „Legenda" (druga tak zw. lwowska), Skałka, witraże: Bóg Ojciec (w kościele OO. Franciszkanów), Apollo spętany, nazywał go też: System Kopernika, w Domu Lekarskim, mnóstwo portretów oraz szereg pejzaży, nazwanych przez Wyspiańskiego: „Kroniką dnia", malowanych z okna pracowni, z widokiem na Kopiec Kościuszki. Gdy zapytałem dlaczego pejzaże nazwał Kroniką dnia, odpowiedział: „Maluję ten sam pejzaż w rozmaitych porach roku i dnia". Stan zdrowia nie pozwala mu opuszczać mieszkania.

Rodzinę stanowili: żona, córka i dwuch synów. Trzeci, Stanisław, urodził się w mieszkaniu przy ul. Krowoderskiej. Najstarszym dzieckiem był syn, Tadeusz (zmarł przed wojną), drugą córka, Helena (dzisiaj pani Chmurska), trzecim — syn Mieczysław (zaginął w wojnie polsko-bolszewickiej), czwarty żyjący syn Stanisław.

Wyspiański był czułym ojcem i mężem, ciężko pracował, aby zaspokoić skromne potrzeby domowe. Stan jego zdrowia utrudniał mu w zdobyciu środków codziennych. W walce o byt, dopomagali mu profesorowa Pareńska i prof. Juljan Nowak, zakupując jego prace malarskie. Przyjacielem Wyspiańskiego był Dr. Adam Chmiel, archiwarjusz miasta Krakowa, kolega szkolny Wyspiańskiego.

Codzienny tryb normalnego dnia zaczynał się około godziny 8—9 rano. W pracowni pracował do obiadu, zależnie od tego co było „na warsztacie" malował zazwyczaj za dnia, wieczorami pisał. Wieczorem pracował przy świecy.

W domu nie było instalacji elektrycznej, a lampy naftowej nie znosił.

Czasami odwiedzali go Feldman, aktor Stępowski, prof. Pareńska, prof. Nowakowa, literat Feldman.

Często zapraszał do pokoju podwórzowych muzykantów (modny wówczas duet harfiarka i skrzypek, właśnie może Harfiarka w Wyzwoleniu narodziła się w czasie takiego koncertu), czasami grywaliśmy u Wyspiańskiego kwartety smyczkowe. Święta: Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielone, obchodzono w domu Wyspiańskiego bardzo uroczyście, tradycyjnie: bywał rad tym, którzy go w święta odwiedzali.

Gdy czuł się na zdrowiu lepiej (zazwyczaj z wiosną i w pierwszej połowie lata) wychodził „na miasto" zazwyczaj do zbadania do prof. Krzyształowicza, którego był stałym pacjentem, wówczas zachodził do kawiarni Michalika. Tych „dobrych dni" w czasie dziesięcioletniego obcowania, bywało coraz mniej. Wyspiański zdawał sobie dokładnie sprawę ze swego stanu zdrowia i wiedział, że dni jego są policzone. Stąd tłomaczy się jego ogrom i pośpiech w pracy, niezrozumiały dla zwykłego człowieka.

Twórczość Wyspiańskiego trwa 18 lat. Umarł, mając lat 39. Rok przed śmiercią, był tak chory, że prawie nie pracował.

Gdyby ktoś zdrowy fizycznie, zechciał w ciągu 18-tu lat, przepisać i przemalować automatycznie, te dzieła literackie i malarskie, które stworzył Wyspiański w ciągu lat 18-tu, gdyby ten ktoś, pracował po 8 godzin dziennie, wątpię, czy zdołałby w ciągu 18-tu lat uskutecznić czysto fizycznie tę pracę, której dokonał Wyspiański — twórca.

Byłem świadkiem tworzenia projektu witrażu do kościoła OO. Franciszkanów: „Bóg Ojciec" długości (o ile się nie mylę) 12-tu metrów.

Ten olbrzymi witraż powstawał w pracowni przy ul. Krowoderskiej, w zwykłym pokoju na 3 i pół metra wysokim, na 4-ry „raty", po 3 metry każda rata. Gdy już był cały witraż gotowy i miał odejść do wykonania w szkle, chciał Wyspiański projekt swój zobaczyć.

Rozwinięcie namalowanego „na raty" projektu, okazało się możliwem tylko w największej sali Muzeum Narodowego w Sukiennicach, na... posadzce. Rozwinęliśmy kartony, przypięli do posadzki pineskami. Wyspiański wyszedł na dwuramienną drabinkę i przypatrzył się poraz pierwszy namalowanemu „na raty" projektowi.

W tych warunkach pracujący chory Wyspiański, jest dla nas przeciętnie zdrowych ludzi zagadką.

Do żony odnosił się z wyrozumiałością i delikatnością. Zapewne rozumiał jej ciężką dolę, żony i matki ciężko chorego męża i ojca.

Małżonka Wyspiańskiego, genjalnego twórcy, proroka, budzi zapewne w niejednej egzaltowanej duszy zazdrość, szczęścia żony genjusza.

Jeśli w tym związku miał prawo ktoś czuć się nieszczęśliwym to... żona Wyspiańskiego.

Żona wielkiego artysty, nie miała pojęcia, kim był jej mąż, ona wiedziała, że ma chorego męża, wiedziała że ma czworo dzieci, których nie będzie miał kto wychować, jak braknie ojca. Wiedziała, że po śmierci męża nie zostanie morgi pola, ani chudoby, ani gadziny.

Wyspiański zdawał sobie sprawę z losu swej małżonki, który związał jej życie z jego nieszczęściem, bo tak należy nazwać fizyczne życie Wyspiańskiego.

Towarzyskie bywanie w domu Wyspiańskiego, właśnie z powodu jego małżonki, było bardzo frasobliwe.

Wyspiański był niezmiernie wrażliwy na cień cienia urażenia jego żony, matki jego dzieci. Gość zaś musiał się głowić w dobieraniu tematu towarzyskiej rozmowy, któryby był zrozumiały i dla małżonki Wyspiańskiego.

Tak więc życie Wyspiańskiego w twarzystwie żony nie było łatwem, ale stokrotnie nieszczęśliwszem było jej życie przy boku chorego, umierającego męża.

Jak wybrano Nieznanego Żołnierza

francuskiego z pośród 8-iu trupów przywiezionych z rozmaitych frontów.

W książce swojej „11 listopada" opowiada generał Weygand jak powstała idea stworzenia grobu nieznanego żołnierza i jak grób jego urósł do wielkości symbolu, czczonego przez cały naród francuski.

Tysiące matek, żon i dzieci, czekały powrotu bliskich, łudziły się nadzieją, że lada dzień zaginieni powrócą do rodzinnych pieleszy. Sztab od czasu do czasu zawiadamiał zainteresowane osoby, że ten, lub ów zginął.

— A może dostał się do niewoli? — tliła się ostatnia jeszcze iskierka nadziei, nie pozwalająca na całkowitą rezygnację. I oto traktat pokoju został podpisany. Tysiączne rzesze jeńców powróciły z obozów koncentracyjnych z różnych stron świata. I znów na ulicach miast pojawiły się kobiety w świeżej żałobie, obecnie straciły już one ostatnie złudzenia i pogodziły się z faktem, że ukochani i bliscy legli gdzieś na frontach wielkiej wojny. Pragnieniem osieroconych stało się, by chociaż odnaleźć doczesne szczątki swoich ukochanych, którzy zginęli niewiadomo gdzie.

I oto powstała myśl utworzenia symbolicznego grobu „nieznanego żołnierza".

Było to w roku 1920. Na pobojowiskach różnych frontów jeszcze leżało mnóstwo trupów żołnierzy. Poznawano ich jedynie podług koloru płaszczy, lub też po guzikach. Rozdzielono trupy te na dwa obozy. W bratnich mogiłach pochowano z jednej strony żołnierzy francuskich, a z drugiej niedawnych wrogów — żołnierzy niemieckich. Na wszystkich frontach wyrosły olbrzymie lasy krzyży cmentarnych. Postanowiono wówczas **z każdego frontu wziąć zwłoki jednego bezimiennego bohatera, który padł w obronie ojczyzny, zwłoki te zebrać w Verdun i tutaj wybrać ciało jednego nieznanego żołnierza, które spocząć ma w mogile, pod arką triumfalną w Paryżu.**

9-go listopada przywieziono do Verdun **osiem dębowych trumien,** w których spoczywały ciała ośmiu nieznanych żołnierzy. Pierwszy z nich padł w Lotaryngji, drugi pod Paryżem, trzeciego zabrano z pola w Szampanji, czwarty padł w bitwie pod Chemin de Dames, piąty brał udział w bitwie pod Marną i był jedną z pierwszych ofiar wielkiej wojny, szósty padł nad Sommą, siódmy wzięty został z Kartuzji, który niezawodnie padł w bitwie pod Notre Dames de Loret, ostatni wreszcie zginął w Flandrji u brzegów Ipru.

Osiem dębowych trumien, pokrytych sztandarem narodowym wniesiono do cytadeli w Verdun, do podziemnej kaplicy, gdzie przechowane są wszystkie odznaczenia i ordery nadane temu bohaterskiemu miastu, więc krzyż legji honorowej, francuski krzyż wojenny, order Leopolda, szereg orderów zagranicznych, oraz szable przysłane przez rząd japoński i chiński.

Nazajutrz do podziemnej tej kaplicy przybył minister wojny Maginot, który jako szeregowiec, brał udział w wojnie, odnosząc szereg ran. Towarzyszyły mu delegacje parlamentu, kombatantów, delegacja wdów i sierot po poległych żołnierzach, oraz biskup miasta Verdun.

Zaszczyt wybrania trumny nieznanego żołnierza przypadł w udziale **żołnierzowi Augustowi Tain'owi, którego ojciec jako ochotnik padł również na wojnie.**

Tain stanął na baczność i minister Maginot zwrócił się do niego z następującą przemową:

„Żołnierzu, oto jest wieniec, uwity z kwiatów zebranych na polach pod Verdun, wśród mogił żołnierzy, którzy padli bohaterską śmiercią w obronie ojczyzny. Złożysz wieniec ten na jednej z tych ośmiu trumien i trumna ta tworzyć będzie mogiłę „Nieznanego żołnierza". Jutro naród francuski odprowadzi wybrane zwłoki do Panteonu pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu."

Żołnierz przyjął bukiet z rąk ministra. Dwa razy, jak w transie, przeszedł on przed frontem trumien, nie odwracając ani na chwilę z nich oczu. Po chwili stanął on **przed trzecią z lewej strony trumną, złożył na niej wieniec i opuszczając jakby po wielkim wysiłku ręce, stanął jak skamieniały przed trumną, która odtąd symbolizować miała najwyższe poświęcenie.**

W tej chwili orkiestra zagrała Marsyljankę. Tę to dębową trumnę z mosiężną tabliczką, na której widniały dwa słowa: **„Żołnierz francuski"**, wyniesiono z kaplicy i ustawiono na lawecie armatniej. W tym momencie jakaś kobieta w żałobie przedarła się przez kordon wojska, dobiegła do armaty i ucałowała wieko trumny.

Nazajutrz „nieznany żołnierz" został z wielkiemi honorami, przy udziale przedstawicieli wszystkich państw ententy i całego niemal narodu francuskiego, pochowany pod Arką Triumfalną w Paryżu.

Pozostałe siedem trumien pochowano na olbrzymiem cmentarzysku pod Douamon, gdzie spoczywają kości 400 tysięcy żołnierzy francuskich.

Yes.

Znowu zamach na monarchistów

Pożar w mieszkaniu.

Cała ściana spłonęła.

(ig) Wczoraj po południu straż ogniowa zaalarmowana została wieścią o pożarze w domu mieszkalnym przy ulicy Piotrkowskiej 85. Jak się okazało zapaliła się tam ściana w mieszkaniu niejakiego Rudolfa Lindego, wskutek źle zbudowanego przewodu kominowego.

Mimo energicznej akcji II oddziału straży, cała ściana spłonęła doszczętnie. Straty są dość znaczne.

REHABILITACJA

W związku z wiadomością o rozkopywaniu grobów, w celu poszukiwania skarbów pozostawionych przez rosjan, dowiadujemy się, że sąd grodzki uniewinnił Andrzeja Przygodzkiego od zarzutu sprofanowania cmentarza.

KOMUNIKAT.

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów w Łodzi zawiadamia, że w niedzielę, **dnia 27 listopada rb.,** o godz. 9-ej rano, **odbędzie się w sali „Grand Kina" ul. Piotrkowska 72 plenarne zebranie członków związku rezerwistów i ich rodzin.**

Na zebraniu wygłoszone zostaną następujące odczyty:

1) Wicepr. Zarz. Gł. Senatora Perzyńskiego „O ideach i celach Związku Rezerwistów".

2) Człon. Zarz. Okr. Poznań kpt. Kajetanowicza „0 Spółdzielni Roboczej Związku Rezerwistów „Ster".

3) Prezes Zarz. Okr. Łódź H. L. Piątkowskiego „Rodzina Rezerwistów".

Po zebraniu weźmie związek gremjalny udział w manifestacji „Związku Kresów Zachodnich".

Obława na fałszerzy monet.

Aresztowano 150 fałszerzy i kolporterów.

Nasz korespondent warszawski (St.) telefonuje:

Rynek warszawski zarzucany był ostatnio fałszywemi monetami 1, 2, 5 i 10-cio złotowymi. Dopiero w dniu 22 b. m. policja natrafiła na ślad bandy fałszerzy. Wreszcie w dniu wczorajszym dokonano obławy. Wzięło w niej udział 150 wywiadowców i 80 policjantów mundurowych. W ciągu jednej godziny dokonano 153 rewizji. Ustalono, że fabryka fałszywych monet mieści się przy ul. Smoczej 31 w mieszkaniu zegarmistrza Szyi Milwego, zaś ekspozytura przy ul. Białołęckiej 23.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Milwego, znajdujący się tam fałszerze stawiali czynny opór. W końcu rzucili oni worek z falsyfikatami do pieca, tak że musiano wezwać straż, która rozbiła przewody dymne i wyjęła falsyfikaty.

W mieszkaniu Milwego znaleziono 1300 monet, zaś przy ul. Białołęckiej worek z falsyfikatami, zakopany w ziemi. Ogółem aresztowano 150 fałszerzy i kolporterów.

Skonfiskowano wielką ilość fałszywych monet, tygli, chemikalji itd.

Krwawa tragedja miłosna w Tomaszowie

Kochanek zamożnej reemigrantki amerykańskiej skazany na karę więzienia

Tomaszów, 24 listopada.

W dn. 30 kwietnia r. b. rozegrała się przy ul. Antoniego 35 krwawa tragedja miłosna, która miała następujące tło:

Ruchla Łaja Ell, po dłuższym pobycie w Ameryce wróciła do Tomaszowa celem zakupienia posiadłości ziemskiej. Na miejscu dowiedziała się, że ojciec jej poważnie zaniemógł, **a dla uratowania jego życia niezbędne jest dokonanie transfuzji krwi.** Po usilnych poszukiwaniach znalazł się kandydat, **który za dość wysokiem wynagrodzeniem, tysiąca dolarów, zgodził się na ten eksperyment.** Był nim Bonifacy Gierach, zam. przy ul. Antoniego 35.

Po dokonaniu operacji p. Ell, wdzięczna za tak wielkie poświęcenie, zainteresowała się bliżej osobą Gierach i od tego czasu nawiązały się pomiędzy nimi bliższe stosunki.

P. Ell, jako właścicielka dwuch majątków ziemskich w okolicy Tomaszowa, pomagała Gierachowi materjalnie. Ponieważ na przeszkodzie do zawarcia małżeństwa stała różnica wyznań, kochankowie **postanowili przenieść się do Ameryki.**

W r. 1929 Gierach udał się za morze, lecz powrócił po niejakim czasie, albowiem warunki klimatyczne mu nie odpowiadały. Od tego czasu stosunki między p. Ell a Gierachem popsuły się, albowiem niewiasta znacznie ochłodła i na tem tle wynikały pomiędzy nimi nieporozumienia, które doprowadziły wreszcie do zerwania.

W krytycznym dniu Gierach poprosił do swego mieszkania Ellową rzekomo w celu wystawienia niezbędnego mu zaświadczenia. Tam począł czynić jej wyrzuty, **że wskutek okazanej jej ojcu grzeczności stracił zdolności do pracy i domagał się dlatego stałej subwencji.** Ostra sprzeczka przerodziła się w kłótnię i w pewnym momencie Gierach wydobył rewolwer i **oddał 2 strzały w kierunku swej kochanki, raniąc ją w czoło, trzeci strzał skierował do siebie.**

Sprawę powyższą rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Tomaszowie. Aczkolwiek przestępstwo zostało Gierachowi udowodnione, jednakże prokurator Mościcki, wychodząc z założenia, że zajście miało tło erotyczne i że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia, prosił o zastosowanie okoliczności łagodzących.

Sąd skazał Gieracha na półtora roku więzienia, zawieszając wykonanie kary **na przeciąg lat 5-ciu.**

Echa upadłości Banku Spółdzielczego w Tomaszowie

Procesy przeciw członkom banku

Tomaszów, 24 listopada.

Sprawa upadłości Banku Spółdzielczego w Tomaszowie w dalszym ciągu absorbuje liczne rzesze mieszkańców naszego miasta.

Jak już swego czasu donosiliśmy, syndyk masy upadłości mec. Hirszprung wystąpi przeciwko członkom banku o dopłatę do pełhycn udziałów, **które w myśl ostatniej uchwały ogólnego zebrania wynoszą zł. 100.**

Onegdaj sąd znowu rozpatrywał 30 podobnych spraw.

Dotychczas Sąd Okręgowy zasądził od poszczególnych udziałowców ogólną sumę zł. 40.000, która jest brana (choć nie w stu procentach) w rachubę jako częściowe pokrycie niedoboru kasowego sięgającego kwoty zł. 78.000.

Wielkie odciążenie dla udziałowców stanowi suma zł. 25.000, którą pokrył w postaci własnych weksli prezes zarządu ks. Szymański.

Jeżeli wyroki i weksle te zostaną zrealizowane, wówczas syndyk wystąpi na **zebraniu wierzycieli z wnioskiem zawarcia układu.** Przytem jeśli układ przyjęty będzie w ramach rozporządzalnych sum, odpadnie konieczność żądania od poszczególnych członków banku dopłaty w stosunku do 10-krotnej odpowiedzialności.

Nadmienić należy, że na wyszczególnioną wyżej sumę długów — składa się m. in. kwota zł. 30.000 — z tytułu niezwróconej równowartości weksli, przysłanych Bankowi Spółdzielczemu do inkasa.

W związku z tem wierzyciele wystąpili przeciwko członkom b. zarządu na drogę sądową.

ZNIEWOLILI DZIEWCZYNĘ.

Wczoraj przed sądem okręgowym toczyła się sprawa przy drzwiach zamkniętych przeciwko Józefowi Heleniakowi i Władysławowi Pająkowi, oskarżonym o usiłowanie dokonania gwałtu na osobie Marjanny S.

W dniu 10 lipca r.b. na powracającą z plaży Marjannę S. napadli Heleniak i Pająk i siłą zawlekli ją do pobliskiego lasu, gdzie Heleniak pod groźbą użycia noża usiłował dokonać gwałtu na bezbronnej dziewczynie, zaś Pająk z kijem w ręku **bronił ludziom przejścia tą drogą.** Dopiero na wszczęty alarm przechodnie uratowali napadniętą z opresji.

Po zbadaniu świadków i przemówieniach stron, sąd wydał wyrok, skazujący Heleniaka na 1 rok więzienia, zmniejszając mu karę na mocy amnestji do połowy zaś Pająka na 6 miesięcy więzienia, darując mu karę na mocy tejże amnestji.

KINO „ŚWIT"

wyświetla od piątku i dni następnych film p. t. „W sidłach kłamstwa" z Janningsem, Esther Relston i Gary Cooper

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego.

Plany gospodarcze rządu.

Dalsza akcja w kierunku obniżenia cen. — Potanienie kredytu budowlanego. — Obniżenie oprocentowania od wkładów P.K.O. i K.K.O. — Ożywienie ruchu budowlanego.

Wobec obiegania różnych pogłosek dotyczących obecnych prac ustawodawczych rządu, w dziedzinie gospodarczej, nasz warszawski korespondent gospodarczy (F) zasiągnął w kołach dobrze poinformowanych szczegółowych informacji w tej sprawie.

Przedewszystkiem, na pierwszem miejscu postawić należy

prace nad budżetem.

W pierwszych dniach grudnia rozpocznie się bowiem sesja sejmowa, która przedewszystkiem zajmie się budżetem

Pod obrady sejmu wejdą ustawy nie uchwalone przez sejm na poprzedniej sesji. Czynniki rządowe prowadzą dalszą akcję zmierzającą do

zniżki cen.

Na pierwszym planie w akcji tej należy postawić przemysł żelazny. Syndykat hut żelaznych obradował wczoraj nad kwestją żądania obniżenia ceny i uchwalił, że zgodziłby się na to,

o ile otrzymałby wysokie zamówienia rządowe.

Jak wczoraj podawaliśmy, rząd ma zamiar udzielić hutom zamówienia na 100.000 tonn żelaza. Syndykat hut domaga się jednak zamówienia wynoszącego ponad 250.000 tonn. Przemysłowcy hutniczy gotowi są wykonać te zamówienia dla rządu na warunkach kredytowych.

W związku z tą uchwałą zgłosiła się wczoraj do ministra przemysłu i handlu dr. Zarzyckiego delegacja, która została przyjęta przez dyrektora departamentu górniczo - hutniczego. Pechego. Cała ta sprawa zostanie rozstrzygnięta decyzją wyższych czynników rządowych.

Prawdopodobnie sprawa zniżki cen nietylko wyrobów żelaznych, ale i szeregu innych przemysłów stanie się tematem obrad komitetu ekonomicznego ministrów, sprawa ta bowiem łączy się ściśle z poprzednia uchwałą komitetu ekonomicznego z końca października, która poleca ministerstwu przemysłu i handlu przeprowadzenie w szybkiem tempie akcji zniżki cen.

Czynniki rządowe zajęte są dalej sprawą potanienia kredytu. Mianowicie chodzi o potanienie kredytu zwlaszcza budowlanego. Kwestja ta łączy się z obniżeniem kredytów budowlanych dawniej udzielonych, a więc konwersji tych kredytów. Problem ten jest bardzo trudny i nie będzie mógł być szybko rozwiązany. Jednocześnie podkreślić należy, że

pogłoski o tem, jakoby czynniki rządowe zajmowały się, względnie miały w najbliższym czasie zająć się kwestją obniżenia komornego, są nieścisłe,

gdyż kwestja ta związana jest ściśle ze sprawą obniżenia kredytów budowlanych, udzielonych dawniej, a więc dopiero po rozwiązaniu tego zawiłego problemu, mogłaby być aktualna.

Z kwestją potanienia kredytu łączy się problem

obniżenia oprocentowania od wkładów.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wkłady oszczędnościowe w bankach państwowych **obniżone zostaną o 1%, a mianowicie z 6 do 5.** Obecnie PKO daje od wkładów oszczędniościowych 6%, od wkałdów oszczędnościowych złotych 5% i od wkładów czekowych 1%. Stosunkowo więc przy pozostałych rodzajach wkładów byłoby obniżone oprocentowanie.

Jednocześnie z dniem 1 grudnia obniżone ma być oprocentowanie od wkładów w komunalnych kasach oszczędnościowych Warszawy, Lwowa, Krakowa i Katowic i w większych kasach śląskich i galicyjskich kasach oszczędności. Będą one płaciły od wkładów związanych terminem półrocznym **nie wyżej, niż 7% w stosunku rocznym** Kasa poznańska będzie płaciła 5,5% od wkładów z wypowiedzeniem miesięcznem. Od tych wkładów związanych stawki będą zastosowane od 1 stycznia 1933 r. względnie od terminu, dozwalającego na zmianę umowy. Suma wkładów w wymienionych wyżej kasach oszczędności wynosi około 53% wkładów w kasach oszczędności. Pozostałe kasy oszczędności mają dostosować się, po przeprowadzeniu rozmów z czynnikiem nadzorującym nad ogólnemi warunkami.

Wreszcie z prac czynników rządowych na terenie gospodarczym wymienić należy

akcję pomocy bezrobotnym.

Wspomnieć też wypada o przygotowaniach do rozwiazania kwestji budowlanej w związku z nadchodzącym sezonem wiosennym. W ciągu zimy opracowany zostanie plan ożywienia ruchu budowlanego, tak aby z nadejściem wiosny można było go już realizować.

CHORY PRZEMYSŁ ŁÓDZKI

Włókiennictwo przeżywa dwa kryzysy: konjunkturalny i strukturalny.

Rokowania prowadzone ostatnio z wierzycielami zagranicznymi i krajowymi firmy Scheibler i Grohman oraz czasowe unieruchomienie tej fabryki, które pozbawi pracy przeszło 6.000 robotników — zwróciły znowu powszech ną uwagę na włókiennictwo polskie. Niema w tem nic dziwnego, jeśli się zważy **olbrzymią rolę i doniosłe znaczenie przemysłu włókienniczego** w gospodarstwie narodowem Polski. Ilustruja to najdokładniej dane cyfrowe, z których wynika, iż w okresie konjunktury w r. 1928 przemysł włókienniczy zatrudniał **178.021 robotników t. j. 32 procent wszystkich robotników zatrudnionych w całym polskim przemysle przetwórczym bez górnictwa i hutnictwa.** Uwzględniając zaś wszystkie gałęzie przemysłu polskie gołącznie z górnictwem i hutnictwem, przemysł włókienniczy zatrudniał w tym okresie **20 procent ogólnej liczby robotników.** Z tej cyfry około 158.000 zatrudnia okręg łódzki, reprezentując w ten sposób **18 procent robotników, pracujących w całym przemyśle polskim.**

Olbrzymie kolosy produkcji włókienniczej dotknięte są jednak niemal od pierwszych chwil powstania państwa polskiego przewlekłą chorobą, znaną pod nazwą **„kryzysu strukturalnego" włókiennictwa.** Zaznaczyć bowiem należy, że obecne trudności mają nietylko związek z ogólnym kryzysem, przeżywanym na całym świecie i w gospodarstwie polskiem. W przemyśle włókienniczym istnieją dwa kryzysy: **kryzys konjunkturalny i kryzys strukturalny,** a ten ostatni musi być prędzej czy później opanowany drogą całego szeregu posunięć mniej lub więcej bolesnych, ale niezbędnych.

Analizując przyczyny kryzysu strukturalnego, podkreślić należy, że pierwszą jego przyczyną były niewątpliwie **zniszczenia wojenne.** Okupanci wywieźli bowiem z Łodzi maszyn, silników, metali, pasów skórzanych i przędzy oraz artykułów technicznych ogólnej wartości **865 milj. zł.** Straty przemysłu łódzkiego w Rosji dochodzą do **miljarda złotych,** a straty wojenne pośrednie sięgają również tej wysokości. Łącznie więc suma strat wojennych włókiennictwa sięga **3 miljardów zł.** Przemysł włókienniczy w okresie powojennym musiał nietylko odbudować zniszczone warsztaty pracy, ale i **zmodernizować technicznie swe przedsiębiorstwa,** gdyż z powodu utraty rynku rosyjskiego musiał przystosować swą produkcję do znacznie wyższych i różnorodnych potrzeb rynku krajowego.

Bezpośredniem następstwem tego osłabienia finansowego, wynikającego z dewastacyjnej polityki władz rosyjskich i okupantów jest **wyjątkowo minimalna wytrzymałość włókiennictwa** w okresie przejściowego nawet pogorszenia się zbytu towarów. Dalszym wreszcie skutkiem tego stanu rzeczy jest konieczność silnego forsowania zbytu towarów, co potęguje **chaotyczną konkurencję i utrudnia wszelką kapitalizację.** Podkreślić przytem należy, że niszcząca polityka okupantów prowadzona była zupełnie świadomie, gdyż obawiali się oni w razie zwycięstwa wojny, konkurencji Łodzi dla swego przemysłu włókienniczego. Zniszczenie włókiennictwa łódzkiego doradzał znany historyk Nauman, autor koncepcji „Mitteleuropy", który podczas wojny przez dłuższy czas bawił w Łodzi.

Szkody, wyrządzone przemysłowi włókienniczemu, nie zostały naprawione i przemysł ten przy pomocy zagranicznych kredytów musiał odbudować zniszczone fabryki. Nie udało się jednak zrekonstruować zniszczonego kapitału obrotowego i w tem właśnie upatrywać należy przyczyn **ciężkiej niemocy włókiennictwa** w obecnym okresie, gdy coraz natarczywiej zagraniczni wierzyciele **zaczynają się domagać pożyczonych sum, albo żądają odstąpienia im akcyj.**

Państwo wobec zmagań przemysłu włókienniczego nie pozostało obojętne, a to z uwagi na **olbrzymie znaczenie społeczne tego przemysłu,** który daje zatrudnienie dziesiątkom tysięcy robotników i przez swój eksport stwarza wielomiljonowe pozycje w bilansie handlowym Polski. Interwencja państwa zaangażowała w przedsiębiorstwach wielkiego przemysłu włókienniczego dość poważne kapitały i obecnie, gdy do całego szeregu trudności dołącza się **konkurencja „anonimowego" przemysłu,** zachodzi moment, kiedy podjąć należy zabiegi sanacyjne. Akcję leczenia tego chorego organizmu utrudnia jednak datujący się od lat ostatnich światowy kryzys konjunkturalny, który we włókiennictwie wyraża się **katastrofalnym spadkiem siły nabywczej ludności** i poważnem osłabieniem podstaw finansowych handlu włókienniczego.

Ciężki kryzys ustrojowy, który przechodzi włókiennictwo, nie jest jednak równoznaczny ze stanem beznadziejności, o ile zrealizowany zostanie szereg posunięć o charakterze zasadniczym. Ścisła współpraca rządu z zainteresowanemi czynnikami doprowadzi do przejściowego złagodzenia obecnych trudności finansowych, co umożliwi włókiennictwu przetrzymanie ciężkiego okresu kryzysu.. **I. Ł.**

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza, zwłaszcza dla dewizy na Londyn, której kurs znacznie się obniżył. Notowano: Belgja 123.63 (—2), Holandja 358.30 — 358.40 (—10). Londyn 25.96 — 29 (—22), Nowy Jork-kabel 8.925 (—1), Paryż 34.91 (+1), Praga 26.41, Szwajcarja 171.50. Włochy 45.67. Tranzakcje dokonane a nienotowane: Kopenhaga 152, Nowy Jork 8.921 (—1), Zurych — 171.60 (+5), w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.90. W obrotach prywatnych: marka niemiecka — 211.20 (+10), dolar gotówkowy 8.90.50 (—20), dolar złoty 8.93.75 (+25), rubel złoty 4.60 (—50), rubel srebrny 1.42 (+2), bilon 0.60.

AKCJE. Na rynku akcyjnym mocniejsza tendencja panowała dla akcyj Banku Polskiego przy małem zaofiarowaniu. Notowano: Bank Polski 87.50—88.25 (+125). Lilpopy 12.75. Ostrowieckie 30. Tranzakcje nienotowane: Starachowice 7.40 (—40). Saturn 45.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była nieco słabsza. Większych tranzakcyj dokonano 7 proc. poż. stabilizacyjna. Notowano: 3 proc. budowlana 39 (+40), 4 proc. dol. 51.25 (+25), 4 proc. inwestycyjna 98.25 (+25), 4 proc. stabilizacyjna 54.75 — 55.25 — 54.50, 4 i pół proc. ziemskie 37.50, 7 proc. ziemskie dolarowe odcinki po 500 dol. 50.50, 8 proc. Warszawy 56.63 (—27), odcinki po 1000 złotych 57.25 (—50), 8 proc. Łodzi 53.75 (—25), 10 proc. Radomia 5.50 (+50), 6 proc. Warszawy 6 em. 33.75. Tranzakcje nienotowane: 3 proc. bud. 38.75 (+15), 5 proc. konwersyjna 41.75 (—50) 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 58.50. 7 proc. magistratu m. Warszawy 40.75 (—50), 8 proc. dillonowska 60.63 (—12), 7 proc. śląska 43.12 (—13), 4 proc. ziemskie 30.50 (—50), 5 proc. Warszawy 48 (+50), 5 proc. Łodzi drobne odcinki 52.50, 4 i pół proc. Łodzi drobne odcinki 50 — grubsze 45, za 6 proc. oblig. Warszawy 8 i 9 em. ceciano płacić 31, za 4 i pół proc. Warszawy — 44, za 6 proc. poż. dol. 56.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym, przy wyjątkowo apatycznym nastroju obracano walutami na tutejszym rynku po następujących kursach:

Dolar bez zmiany — w płaceniu 8.89 i w żądaniu 8.90, funt ponownie słabiej 28.90 w płaceniu i 29 w żądaniu, marka jak dotąd mocno, przy kursie 211 i pół w płaceniu i 212 w żądaniu, frank farncuski w płaceniu 35 i w żądaniu 35.10, szwajcarski 171 i pół do 171 i trzy czwarte, szyling austrjacki 107 w płaceniu i 107 i pół w żądaniu. Popyt na waluty minimalny.

Złoto nadal wahań kursowych nie wykazuje przy kursie rubla 4.62 do 4.63 i dolara 8.95 do 8.96. Zapotrzebowanie małe.

Łódzkie listy zastawne przy tendencji słabej, 53 i pół w płaceniu i 53 i trzy czwarte w żądaniu. Zapotrzebowanie na listy, wobec tak niskiego kursu, nader ożywione. Materjału poddostatkiem. (c).

Nadzorcy Widzewskiej Manufaktury

złożyli sądowi sprawozdanie ze stanu przedsiębiorstwa za m. październik.

Nadzorcy sądowi Widzewskiej Manufaktury złożyli sądowi sprawozdanie ze stanu przedsiębiorstwa nadzorowanej spółki akcyjnej za miesiąc październik 1932 r., z którego m. in. wynika, że w miesiącu październiku 1932 r. fabryka czynna była 24 dni i zatrudniała 5527 robotników. Ogólna produkcja przędzy w m. październiku r. b. wynosiła: amerykańskiej 309.463 klgr., egipskiej 81.733 klg., a produkcja tkanin w tym samym miesiącu wyniosła 20.458 sztuk i 1.753.824 metrów, w porównaniu więc z miesiącem wrześniem zwiększyła się o 25 procent.

W październiku r. b. sprzedano towarów, bielizny, przędzy, ubrań zawodowych i odlewów za 2.146.354 zł. 87 gr. w porównaniu z miesiącem wrześniem sprzedaż ta zmniejszyła się o zł. 74.957.89.

Zapłacono podatków, świadczeń socjalnych i Kasie Chorych — łącznie na sumę 218.179.58 zł.

Wartość surowca, półgotowych i gotowych towarów i przędzy wyniosła na dzień 31 października 1932 r. dolarów 1.510.045,92 —i powiększyła się w porównaniu z miesiącem wrześniem o dolarów 59.065,12.

Nadzorcy jednocześnie wyjaśniają, na podstawie informacyj, udzielanych przez prezesa Oskara Kona, że **pertraktacje co do układu z wierzycielami trwają nadal**, lecz w jakim stanie są obecnie — nie posiadają tych wiadomości.

Na dzień 5 grudnia 1932 r. zwołane zostało walne zgromadzenie wierzycieli i na tem zebraniu stanie się jasne, czy wierzyciele nadzorowanej spółki akcyjnej zgodzą się na warunki układu, proponowane przez zarząd spółki akcyjnej lub też układ nie dojdzie do skutku.

Przedstawiony przy sprawozdaniu bilans, sporządzony na dzień 30 czerwca 1932 r. zamknięty jest sumą 128 miljonów 20.681.73 zł., przyczem po stronie aktywów poszczególne pozycje stanowią: nieruchomości — 8.114.777,90 zł., budowle — 4.839.609.18 zł. maszyny i urządzenia — 51.794.855.84 zł., wyroby i surowce (remanenty) — 10 milj. 9.368,89 zł., kasa — 45.602 50 zł., weksle — 22 .898 21 zł., papiery wartościowe — 142.597,50 zł., sumy przechodnie (Agio) — 2.716.944 21 zł., dostawcy krajowi i zagraniczni oraz banki krajowe i zagraniczne — 28.995.472 66 zł., odbiorcy — 7.692 099 15 złotych, protesty — 348.761,09 złotych, dłużnicy wątpliwi — 1.420.214 82 zł., strata — 11.673.479.78.

Po stronie zaś pasywów kapitały: zakładowy — 31.250 000 zł., rezerwowy — 4.803.155 93 zł., amortyzacyjny — 32.057.413,20 zł., nadzwyczajny rezerwowy — 973.288,93 zł. fundusz dobroczynny — 403.283,92 zł., dług obligacyjny — 27.763.200,— zł., akcepty — 2.561.348,90 zł., zobowiązania pod zastaw towarów — 1.293.705,20 zł., wierzyciele: dostawcy krajowi—604 517,14 zł., dostawcy zagran. — 12.122.929,25 wierzyciele centrali — 7.842.942 28 zł., banki krajowe — 1.849.305,54 zł., banki zagraniczne — 4.495.591 67 zł., (razem wierzyciele — 26.915 285,88 zł.).

Z rachunków strat i zysków wynika, iż na fabrykacji zysk na dzień 1 lipca 1932 r. wynosił sumę — 4.724.694,66 zł., a pozycja strat z roku 1931 zmniejszyła się o 2.224.262,17 zł.

Sprawozdanie powyższe znajdzie się na wokandzie najbliższego posiedzenia sądu.

⁂

W sprawie upadłości firmy **„Sukcesorowie Hermana Preissa"**, fabryka wyrobów włókienniczych w Pabjanicach, ul. Moniuszki 14, swego czasu sąd wydał zezwolenie na pozostawienie w ruchu fabryki upadłej firmy do czasu, dopóki wystarczą zapasy, bez przyjmowania nowych zamówień. Obecnie sędzia komisarz wystąpił do sądu z wnioskiem o zezwolenie na dalsze prowadzenie fabryki, gdyż wobec redukcji kosztów handlowych, zmiany zarządu i przejścia na wyrób gatunków towarów więcej wartościowych — spodziewać się należy, że przy dalszem prowadzeniu fabryki firma wybrnie z obecnego ciężkiego położenia.

Również w interesie wierzycieli jest, by fabryka pozostawała nadal w ruchu.

Sąd jednakże na ostatniem swem posiedzeniu nie udzielił odpowiedniego zezwolenia, wyznaczył dodatkowy termin sprawdzenia wierzytelności, na wniosek syndyka symczasowego Aleksandra Piltza gdyż cały szereg wierzycieli dotychczas nie zgłosił swych wierzytelności.

Obowiązek prowadzenia ksiąg.

Zastrzeżenia i wnioski sfer gospodarczych.

W badanej od dłuższego czasu sprawie scalenia podatku przemysłowego od obrotu izba handlowo-przemysłowa uznała, iż wysokość stawek scalonego podatku winna być określona na podstawie faktycznych wpływów podatkowych. Ministerstwo skarbu podzielając powyższe stanowisko wydało polecenie izbom skarbowym w sprawie przeprowadzenia dokładnych badań ,celem ujawnienia tych danych, które posłużą do ustalenia stawek zryczałtowanego podatku obrotowego. (c)

Organizacje gospodarcze otrzymały do zaopinjowania projekt izby przemysłowo-handlowej w sprawie uregulowania obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych.

Zgodnie z projektem izby, sfery gospodarcze powtórnie zwrócą się do czynników rządowych o modyfikacje na drodze ustawodawczej sławnego już art. 280 nowego kodeksu karnego, który, nakładając powszechny obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych w handlu i przemyśle, zawiera szereg ostrych sankcyj karnych. Izba domaga się stosowania tego obowiązku jedynie w odniesieniu do firm handlowych, korzystających z I-ej kat. handlowej i II-ej handlowej, nie sprzedających towarów bezpośrednio konsumentom.

Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych w odniesieniu do przemysłu, zgodnie z tym projektem, powinien obarczać jedynie I do V-ej kat. przemysłowej. Pozostałe więc kategorje winny być, zgodnie z opinją łódzkiej izby, zwolnione od obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych. Po zaopinjowaniu powyższego projektu przez organizacje stanie on się tematem obrad związku izb przemysłowo-handlowych. (c)

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej ogólny obrót wynosił 1427 tonn w tem żyta 449 tonn. Notowano: żyto standart I-szy 15.75—16, standart II-gi 15.50—15.75, pszenica jara 27.50—28, pszenica jednolita 26.50—27, zbierana 26—26.50, owies jednolity 16.25—16.75, owies zbierany 15—15.50, jęczmień na kaszę 15—15.50, jęczmień browarny 16.50—17.50, gryka 16.50—17.50, proso 19—20, groch polny jadalny 24—26, groch Victoria 26—30, wyka 17—18, peluszka 16—17, łubin niebieski 8—8.50, rzepak zimowy 49—50, siemie lniane bazis 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—120, koniczyna czerwona bez kaninki o czyst. 97 proc. 125—140, koniczyna biała surowa 110—140, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 150—200, ziemniaki jadalne 3.75—4, mąka pszenna luksusowa 45—50, mąka pszenna 4-0 40—45, żytnia pytlowa 26—28, sitkowa i razowa 20—22. otręby pszenne szale 10.25—10.75.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy York. Loco 6.05, listopad —, grudzień 5.93, styczeń 5.98, luty 6.00, marzec 6.08, kwiecień 6.10, maj 6.17, czerwiec 6.21, lipiec 6.28, sierpień 6.30, wrzesień 6.35, październik 6.44.

Nowy Orlean. Loco 5.91, grudzień 5.86, styczeń 5.92, marzec 6.04, maj 6.14, lipiec 6.22, październik 6.38.

Liverpool. Loco 5.50, listopad 5.21, grudzień 5.20, styczeń 5.19, luty 5.20, marzec 5.21, kwiecień 5.22, maj 5.23, czerwiec 5.23, lipiec 5.24, sierpień 5.25, wrzesień 5.25, październik 5.26, listopad 5.27, grudzień 5.30.

Egipska. Loco 7.36, listopad 7.34, grudzień 7.30, styczeń 7.38, marzec 7.47, maj 7.55, lipiec 7.62, październik 7.72.

Upper. Loco 7.45, listopad 6.88, grudzień 6.85, styczeń 6.81, marzec 6.80, maj 6.80, lipiec 6.79, październik 6.72.

Brema. Loco 7.29, grudzień 6.90, styczeń 7.02, marzec 7.16, maj 7.29, lipiec 7.37, październik 7.51.

Aleksandrja (Sakkelaridis). Styczeń 14.10, marzec 14.37, lipiec 14.55, listopad 14.84.

Ashmouni. Grudzień 12.26, luty 12.33, kwiecień 12.30, czerwiec 12.33, październik 11.25.

STAN KARTELIZACJI W POLSCE.

Z ostatnio przeprowadzonych badań i obliczeń okazuje się, że liczba karteli w Polsce jest stosunkowo niewielka. Liczba karteli w Polsce nie dochodzi do 100, podczas gdy w Niemczech wynosi 2.100, ograniczając ogromną ilość dziedzin przemysłu i handlu. Wartość wszystkich obrotów prywatnych kartelowych w Polsce, w stosunku do ogółu wszystkich innych obrotów wynosi zaledwie około 10 proc. Tymczasem w Niemczech stosunek ilości obrotów podlegających reglamentacji kartelowej do wszystkich innych obrotów jest jak jedna trzecia do dwuch trzecich.

Wielka afera na G. Śląsku.

Oszukańcze machinacje „Oswagu".

Zeznania b. ministra Kwiatkowskiego i ks. Pszczyńskiego.— Dlaczego „Oswag" załamał się?

Katowice, 24 listopada.

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu sąd przesłuchał generalnego dyrektora zakładów ks. Pszczyńskiego, poczem przystąpił do przesłuchania świadków.

Jako pierwszy zeznawał b. minister przemysłu i handlu, a obecnie dyrektor państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach, inż. Kwiatkowski. Próby obrony, w kierunku niedopuszczenia do przesłuchania dyr. Kwiatkowskiego zostały przez trybunał uchylone.

Min. Kwiatkowski w zeznaniach swych podkreślił, że fabryka związków azotowych założona przez firmę „Oswag" nie miała widoków rozwoju, albowiem powstała w czasie, gdy konjunktura na produkty te na rynkach zagranicznych zaczęła się pogarszać.

Pozatem min. Kwiatkowski wykazał, że dyr. Ebeling, z dyplomem doktora filozofji, nie posiadał żadnych kwalifikacji na technicznego dyrektora „Oswagu".

Wieczorem sąd przesłuchał dyrektora Banku Śląskiego w Katowicach a obecnego zarządcę masy konkursowej firmy „Oswag", Stanisława Żmudzińskiego. Stwierdził on, że pretensje wierzycieli do firmy „Oswag"

WZROSŁY DO 40 MILJ. ZŁ.

Kapitał zakładowy dla spółki akcyjnej „Amonium" wpłacony został w Szwajcarji w sumie 100.000 zł. lecz już po kilku dniach kwota ta została zwrócona księciu Pszczyńskiemu. Faktycznie więc BEZ GROSZA WKŁADÓW ZAŁOŻONO FIRMĘ „AMONIUM".

Następnie zeznawali świadkowie b. wojewoda dr. Żurawski, który był pierwszym nadzorcą „Oswagu", dr. Rasp, dr. Brüll, Otto Frenkel, b. dyrektor „Oswagu", pułk. Jankowski i szereg innych. Zeznania tych świadków znacznie obciążyły oskarżonych, a zwłaszcza dyr. Ebelinga.

Wczoraj rano zeznawał w dalszym ciągu b . członek zarządu „Oswagu" p. Jankowski, który odpowiadał na pytania prokuratora w sprawie kredytów zaciąganych przez „Oswag" zagranicą.

Świadek wyjaśnił, że zaciąganiem kredytów zajmowali się Ebeling i dyr. Pistorius. O kredytach tych nie był on dostatecznie poinformowany. Następny świadek inż. Aleksander Eggert b. członek zarządu „Oswagu" stwierdza że w chwili objęcia przez niego funkcji w kasie firmy

ZNAJDOWAŁO SIĘ ZALEDWIE 4.000 ZŁ.

Przyczyną załamania się firmy był spadek cen i brak gotówki. Co do stosunku Oswagu do Amonium świadek donosi wrażenie, że między temi firmami istniała wspólnota interesów. Dyr. Ebeling był kierownikiem „Oswagu" i zajmował się wszystkiemi prawie sprawami. W toku zadawania pytań świadkowi Eggertowi przez prokuratora doszło do incydentu, podczas którego sąd odmówił adw. Brokmanawi prawa przemawiania w pewnej kwestji.

Dalej świadek wyjaśnia, że w chwili złożenia wniosku o nadzór, w banku znajdowało się 300.000 zł. gotówki a w czasie jego urzędowania wpłynęło 800.000 zł. Ponadto „Oswag" spodziewał się około 3 mil. marek pożyczki. Gdyby pieniądze te wpłynęły, firma byłaby usanowana, jednak kiedy suma ta znalazła się w banku

DYREKCJA „HOHENLOHEGO" ZABRAŁA CAŁĄ GOTÓWKĘ.

tak że „Oswag" był zmuszony złożyć podanie o nadzór.

Następnie zeznawał jako świadek ks. Pszczyński, który stwierdził, że sprawą podwyższenia kapitału „Oswagu" zajmował się jedynie dyrektor Pistorius w stałem porozumieniu z akcjonarjuszem „Oswagu" Neumayerem. Jak przedstawia się sprawa wpłaty podwyższenia kapitału zakładowego dowiedział się świadek dopiero w czasie dochodzenia. Sytuacja finansowa w koncernie ks. Pszczyńskiego była w roku 1928 bardzo dobra. Następnie zeznawał generalny dyrektor fabryki związków azotowych w Warszawie, Powski. Nie wniósł on nic nowego. Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków zabrał głos rzeczoznawca b. minister Kwiatkowski, zadając oskarżonym szereg pytań i wypowiadając swą opinję.

Naogół dzień dzisiejszy wykazał w znacznym stopniu winę oskarżonych.

Czyżby nadużycia rejenta wileńskiego?

Nieruchomość sprzedana bez wiedzy właściciela. — Sensacyjna skarga adwokata

Wilno, 25 listopada.

Przed kilku miesiącami do wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym w Wilnie zgłosił się właściciel domu p. Stankiewicz w celu sprawdzenia stanu swojej hipoteki.

Trudno opisać zdumienie prawnego właściciela kamienicy, kiedy dowiedział się że od kilku tygodni przestał być właścicielem swej kamienicy, która nieoczekiwanie przeszła w ręce Ignacego Kacełowicz.

Akt przepisania własności był załatwiony ze wszystkiemi formalnościami u jednego z notarjuszy wileńskich i opatrzony we wszystkie stemple, podpisy i poświadczenia świadków.

Pan Stankiewicz, który nigdy swego domu nie sprzedawał i nigdy u żadnego notarjusza nie był, był tak oszołomiony tą wiadomością, że w pierwszym momencie nie wiedział co robić.

Po namyśle zwrócił się do urzędu prokuratorskiego i zameldował o aferze.

Na zasadzie tego meldunku prokuratura przeprowadziła dochodzenie podczas którego skonfrontowano p. Stankiewicza z p. Kacełowiczem i pomocnikiem notarjusza u którego był przeprowadzony akt sprzedaży domu.

Pomocnik notarjusza z całą stanowczością zapewniał, że Stankiewicz **własnoręcznie podpisał akt sprzedaży, a po otrzymaniu pieniędzy przepisał dom na nazwisko nowego właściciela.**

Wobec takiego przebiegu śledztwa prokuratura śledztwo umorzyła i tym samym przyznała p. **Kacełowiczowi wszystkie prawa posiadania prawnie przez niego nabytej nieruchomości.**

P. Stankiewicz oddalił sprawę jednemu z adwokatów wileńskich, który złożył podanie do sądu apelacyjnego prosząc o wznowienie dochodzenia. Adwokat podkreślił cały szereg niedokładności przy sporządzaniu aktu sprzedaży na rzecz nowego właściciela, których świadczą niezbicie o dokonanej aferze.

W tych dniach, na odbytym posiedzeniu administracyjnym Sądu Apel. została przyjęta decyzja, rozpatrzenia i przeprowadzenia ponownego śledztwa w wymienionej przez pełnomocnika p. Stankiewicza sprawie, oraz przekazania odpisu decyzji do p. Prezesa Sądu Apel., **gdyż w czynnościach notarjusza zauważono kilka momentów kolidujących z przepisami natury dyscyplinarnej.**

Sprawa ta wywołała ze względu na osobę rejenta zrozumiałe zainteresowanie w sferach właścicieli nieruchomości.

40-LECIE PRACY MAKSYMA GORKIJA.

Z okazji 40-lecia pracy pisarskiej znakomitego pisarza Maksyma Gorkija wygłosi redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski odczyt na powyższy temat. Prelegent w barwnych słowach opowie życiorys Gorkiego, jego włóczęgę po Rosji, porówna Gorkiego z Andrejem i Szaljapinem, scharakteryzuje jego utwory, „Pieśń o sokole" oraz „Pieśń o zwiastunie burzy" oraz o jego zesłaniu i udziale w życiu politycznem, o jego podróżach do Capri i do Ameryki oraz o 40-leciu jego pracy pisarskiej. Ze względu na niezmiernie ciekawy temat, odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie. Bilety od gr. 50 sprzedaje Kasa Filharmonji.

KU CZCI ST. WYSPIAŃSKIEGO.

Komitet obchodu 25-lecia śmierci Wyspiańskiego zawiadamia wszystkie organizacje i związki, iż, na życzenie, może dostarczyć prelegentów na obchody związane z rocznicą Wyspiańskiego. Zgłoszenia kierować należy pod adresem: prof. mag. J. Andysz (Gimnazjum Kopernika).

* * *

Komitet obchodu 25-lecia śmierci Wyspiańskiego urządza w ramach tygodnia Wyspiańskiego jedną akademję — wyłącznie dla młodzieży szkół powszechnych. Odbędzie się ona w Teatrze Popularnym w dniu 3 grudnia b. r. Na nader bogaty program złożą się wyłącznie produkcje samej młodzieży. W ten sposób młodzież występująca na scenie i młodzież na widowni odda hołd wielkiemu genjuszowi Polski.



Co usłyszymy przez radjo

SŁUCHOWISKA RADJOWE.

Dnia 27.11. program słuchowisk radjowych w Polsce poświęcony jest Wyspiańskiemu ze względu na wypadającą na ten dzień 25-tą rocznicę śmierci poety. W przerwie koncertu popołudniowego między godz. 18.00 a 18.30 usłyszą radjosłuchacze transmitowany z Krakowa pochód literatów i artystów z całej Polski do Kościoła na Skałce, celem złożenia hołdu prochom Wyspiańskiego.

Dnia 1.12. o godz. 21.30 rozgłośnie polskie transmitować będą z Warszawy słuchowisko p. t. „Dom kobiet" p/g. znanego dramatu Zofji Nałkowskiej. Słuchowisko wykonane zostanie przez wybitne siły artystyczne teatrów stołecznych w doskonałej, jak zwykle, reżyserji Michała Meliny.

FELJETONY LITERACKIE.

W dniach 29.11.—2.12. rozegrana zostanie przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej wielka batalja literacka, która w formie dyskusji na temat „Nowej literatury w nowej Polsce" stoczą ze sobą dwaj wytrawni znawcy przedmiotu dr. Stanisław Adamczewski i prof. Leon Pomirowski. Dyskusja będzie pierwszą próbą poruszenia zagadnień nowej literatury w formie dyskusyjnej, wobec najszerszego grona słuchaczów. Rozpocznie się ona feljetonem prof. Leona Pomirowskiego w dniu 27. 11. o godz. 22.00. Następnego dnia, t. j. 30.11. o godz. 19.30, dr. Stan. Adamczewski wygłosi replikę, poczem w następnych dwuch dniach, t. j. 1.12. o godz. 19.30 i 2.12. w przerwie koncertu wieczornego wygłoszone zostaną dwa djalogi, w których obaj dyskutujący krytycy ustalą wspólny punkt widzenia i zamkną dyskusję. Ze względu na ten interesujący cykl prelekcyj literackich kwadranse literackie wypadły w tym tygodniu z programu.

Wyrafinowane oszustwo bankowe w Poznaniu

Aferzyści, którzy wyłudzili od banku 5 tys. dolarów, skazani na więzienie

Poznań, 24 listopada.

Na wokandzie sądu okręgowego w Poznaniu znalazła się sprawa niezwykle wyrafinowanego oszustwa byłego bankowca, Władysława Maciejewskiego oraz jego pomocnika, Marjana Rozpłochowskiego, jak również Zofji Owczarzakowej i M. Jingstowej.

Maciejewski **postanowił dokonać w banku poznańskim Kratochwil i Pernaczyński większego oszustwa.**

Z planem tym podzielił się z Rozpłochowskim i po naradzie przystąpiono do realizacji niecnych zamiarów.

Oszuści dowiedzieli się, że znany adwokat poznański, dr. Stanisław Sławski, posiada w banku tym znaczną ilość papierów wartościowych. **Zebrali o adwokacie sporo informacyj i Maciejewski zatelefonował do banku, przedstawiając się jako dr. Sławski.**

Urzędnikowi rzekomy dr. Sławski polecił wydanie swojej urzędniczce, p. Owczarzakowej, papierów wartościowych. Urzędnik, nie przeczuwając podstępu, wyraził zgodę. Niedługo zjawiła się ze specjalnem sfałszowanem poleceniem Owczarzakowa, **która podjęła te papiery na ogólną sumę 5000 dolarów. Za tę czynność otrzymała 3000 złotych, zaś Jingstowa, która jako urzędniczka banku, udzieliła dokładnych informacyj oszustom, otrzymała 1000 złotych.**

Afera się wykryła i cała szajka znalazła się na ławie oskarżonych.

Sąd wydał wyrok, skazujący Maciejewskiego na 4 lata więzienia (za analogiczną sprawę został on już raz skazany na 2 i pół roku więzienia), Rozpłochowskiego na 3 lata, zaś Owczarzakową i Jingstową po 1 roku, darując tym ostatnim połowę kary na mocy amnestji.

Pierwszy polski kabel morski

Rozbudowa automatycznej centrali telefonicznej

Jak donosiliśmy już, w związku z rozbudową tutejszej automatycznej centrali telefonicznej celem powiększenia jej zasięgu, został przeprowadzony przez kanały portu gdyńskiego morski kabel długości 500 mtr. na 150. łączący nadbrzeże Pilotowe z Oksywiem.

Jest to pierwszy polski kabel telefoniczny zarzucony w morze.

W dalszej rozbudowie kabli morskich w następnej serji robót Ministerstwo Poczt i Telegrafów przewiduje połączenie Polski z zagranicą, a mianowicie Jastrzębią Górą z duńską wyspą Bornholm.

Połączenie to uniezależni komunikację telefoniczną od Niemiec, która odbywa się obecnie na linji Stolp—Berlin.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. Tel. 213-84.
SALA FILHARMONJI.
CZWARTEK, dnia 1-go grudnia 1932 r. o godz. 8.30 wiecz.
8-my KONCERT MISTRZOWSKI
ALEKSANDER UNINSKIJ
DLA WSZYSTKICH
I-szy Laureat Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego nagrodzony I-szą najwyższą nagrodą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Program: 1. BACH-BUSONI: Preludjum i Fuga D-dur, 2. SCARLATTI: Dwie sonaty A-dur i E-dur, 3. BEETHOVEN: Sonata op. 57. Appassionata, 4. CHOPIN: Fantazja F-moll, 5. CHOPIN: Nokturn Fis-dur, 6. CHOPIN: Walc As-dur, 7. DEBUSSY: La fille aux cheveux de lin, 8. M. de FALLA: Danse du feu, 9. DEBUSSY: Jardins sous la pluie, 10. LISZT: Rapsodja hiszpańska.
Bilety od zł. 1.— do zł. 5.— już nabywać można w Kasie Filharmonji.
100-3

Zaprowadzanie ksiąg
uskutecznia Biuro Buchalteryjne
pod kierownictwem znawcy księgowości zatwierdzonego przez Izbę Przem. - Handlową
SEWERYNA ZEMMEL
Łódź, Piotrkowska 93
Sporządzanie, kontrola i analiza bilansów.
Porady buchalteryjno-podatkowe. 45—3

ADWOKAT
Stefan Kossakowski
przeprowadził się na UL. PIOTRKOWSKĄ 116, front II piętro. 25-2

Doktór
BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2—4 po poł i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

DOKTÓR 30—2
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppol. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

„Czystość"
Piotrkowska 44. telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur. pokoi. Czyszczenie szyb.

NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE
kwiaty
egzotyczne
do nabycia tylko w pracowni artystycznej ŻEROMSKIEGO 17, m. 15 parter, tel. 181-47.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. 50-2

Dr.
ROMAN BORNSTEIN
chor. wewnętrzne i nerw.
spec. Przemiany materji od 4—6
Traugutta 9
30—2

DR. MED.
St. Praport
GINEKOLOG - UROLOG
choroby kobiece i dróg moczowych
przeprowadził się na ul. GDAŃSKĄ 93, tel. 208-95
przyjmuje od 4—7 popoł.
30-2

Doktór 30—2
KLINGER
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów (Porady seksualne)
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12.

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

KREM ALOMA LIBERTI
Jedynie KREM ALOMA Liberti zawiera czynną substancję radjoaktywną która nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd i powoduje stopniowe zanikanie zmarszczek i sfałdowań skóry, nie wytwarzając przytem skutków ubocznych. Krem ALOMA posiada pozatem wytworny zapach, chroni cerę od ujemnych zmian atmosferycznych i usuwa wszelkie pryszcze, a jednocześnie służy jako wyśmienity podkład pod puder.

Dr. E. Zboromirski
Dyrektor Zakładu Fizyk. Metod Leczenia. 30—2
Al. T. **Kościuszki 57** m. 39
V-te piętro — winda.
Przyjmuje codziennie od 6 do 8 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 11.

GABINET FIZYKALNEJ TERAPJI
przy Tow. „Linas Hacedek" Ceg. 17.
NAŚWIETLANIA:

Lampa kwarcowa . .	Zł. 1.—
Diatermia	Zł. 2.50
Solux	Zł. 2.—
Minimax	Zł. 2.—

Gabinet jest czynny od 1 listopada r. b. codziennie prócz sobót od godz. 11—1 i od 4—6 wiecz. 30-2

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4—7 p. p.

3 pokoje
z kuchnią i wygodami
poszukiwane
Oferty sub. „M. C. P." do Republiki. 30-2

Ważne dla właścicieli domów w Berlinie
obywatel polski zamiesz. w Berlinie udziela informacji odnośnie praw i stanu nieruchomości w Niemczech.
Telefon 223-06. 30-2

Do akt Nr. 2883/4/5 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 96a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenjusza Trojanowskiego i składających się z maszyny do pisania, mebli i innych oszacowanych na sumę zł. 5750.—
Łódź, dnia 18 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) ST. GÓRSKI.

Do akt Nr. 2965 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 96a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marji Bergier i Chaima - Henocha Szotena i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 560.—
Łódź, dnia 18 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) ST. GÓRSKI.

Do akt Nr. 1825 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. I-go Maja nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Majera Kufelda i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 816.—
Łódź, dnia 21 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. F. 1771 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej 116, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do M. Hirsza i składających się z kredensu oszacowanych na sumę zł. 950.
Łódź, dnia 17 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) ST. STOPCZYŃSKI.

Do akt Nr. E. 2067 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu4 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 46 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama-Henocha Müllera i składających się z 82 sztuk płótna wyr. Widzewskiej Manuf. i 43 sztuk różnego płótna oszacowanych na sumę zł. 2350
Łódź, dnia 23 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 218 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 64, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majlecha Szufmana i składających się z motoru elektr. siły 1 i pół konia i maszyny żelaznej mechan. do rżnięcia desek oszacowanych na sumę zł. 1000.—
Łódź, dnia 22 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 533 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Skwerowej nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Filipa Nieświskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 660
Łódź, dnia 22 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) LEON WĄSOWSKI.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko. Piotrkowska 7. 00

MASZYNĘ do szycia Singer nową gabinetową sprzedam b. tanio. Telefon 119-44, godz. 10—12, 2—4. 25

POSZUKIWANY kocioł żelazny o podwójnych ścianach z mieszadłem, na 1000 do 1500 ltr. Oferty do „Republiki" dla „P. M." 25

Lokale

POSZUKUJĘ 2—3 pokoi z kuchnią i wygodami z podaniem sumy komornego. Sub. „Al."

DWUOKIENNY ładny pokój, z telefonem i z wygodami, do wynajęcia — Andrzeja 7, m. 8, front. 25

POKÓJ umeblowany, słoneczny z wygodami do wynajęcia. Andrzeja 32, m. 14, I p. fr. sienią do 12-ej i od 3—5.

mydełko do zębów
pasta na eliksirze
CHERYS
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

1 WZGLĘDNIE 2 komfortowe pokoje z oddzielnem wejściem, łazienką, telefonem, solidnemu panu wynajmę. — Piotrkowska 175, m. 9, telef. 138-76. 27

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7 - 8 wiecz.

JEST do wynajęcia lokal farbiarni składający się z jednej dużej sali, pakowni, kotłowni, kantorku i stajni. Wiadomość ul. Leszno 34, u gospodarza.

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedyńczej osoby. Żeromskiego 11, m. 11, telefon 155-21. Od godz. 2—6 popoł. 31

NOWOCZESNY sklep o dwuch wystawach wraz z mieszkaniem i piwnicą do wynajęcia. Piotrkowska 161, wiadomość u gospodarza.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne, pokoje umeblowane z klatki schodowej poleca „Lokumpol", ul. Piotrkowska 55. 24

2 POKOJE łącznie lub 1 frontowy duży z używalnością kuchni z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Gdańska 31a, m. 9, Meistrowa od 9-11 i 2-4 popoł. i o 9 wiecz. 27

POKÓJ umeblowany (telefon, łazienka) do wynajęcia. Nawrot 34, m. 2. 27

ŁADNIE umeblowany frontowy dwuokienny pokój na I piętrze z wygodami zaraz do oddania. Telefon 185-41. 27

Rozmaite

INŻYNIER K., piątek. 25

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM, Piotrkowska 60 w podwórzu, są ceny obniżone. Manicure 60 gr., strzyżenie włosów 50 gr., golenie 30 gr., czesanie pań zł. 1, strzyżenie 80 gr. Usuwa odciski bez bólu.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKI gruntowny: konwersacja, gramatyka, literatura, korepetycja, handlowa korespondencja, ceny zniżone. Pomorska 22, front, I p. mieszk. 4, od 3—4 popoł. i od 8—9 wiecz. 25

JEUNE francaise ayant encore quelques heures libres cherche leçons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

MIESZKANIA do wynajęcia
w nowym domu naprzeciwko parku Staszica. Nowoczesne, słoneczne 3 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Sklepy. Wiadomść: Cegielniana 80 u gospodarza. 20-2

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne. Telefon 230-79 20-2

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki" w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.